GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 18. — Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 3-go Maja, 1900 roku. — Rok 28.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wiadomości Zagraniczne.

Przeciw Anglikom.

CAPE TOWN, 26 kwietnia. — W różnych miastach południowo-afrykańskich formują się towarzystwa, które rozwiną agitacyę za bojkotowaniem towarów wyrabianych w Anglii. Zorganizowało się nawet towarzystwo z kapitałem $150,000, które zajmować się będzie importowaniem towarów z krajów innych, aby towary angielskie wyprzeć.

* * *

Miasto Paunea w Meksyku się spaliło.

MEXICO, 26 kwietnia. — Miasto Paunea, ważny punkt handlowy nad zatoką meksykańską, 60 mil od portu Tampico, leży całe w gruzach, zamienione w perzynę przez straszny pożar. Straty obliczają na $2,250,000.

W czasie pożaru dopuszczano się kradzieży i rabunków. W obronie własności przeciwko całym bandom rabusiów wystąpiło wojsko.

* * *

Rzeź katolików.

TIENTSIN, 26 kwietnia. — Wielu chińskich katolików pod Pao Ting Fu, w prowincyi Pe-chi li, na południowy zachód od Tientsin, zostało zamordowanych przez członków tajnego chińskiego stowarzyszenia tak zwanych Boxerów.

* * *

Prasa w Austryi o doktrynie Monroe'go.

WIEDEN, 26 kwietnia. — Wiedeńska "Neue Freie Presse" w swoim artykule wstępnym wystąpiła bardzo ostro przeciw Stanom Zjednoczonym. Między innemi powiada, że od czasu wojny hiszpańsko-amerykańskiej, Stany Zjednoczone stały się w kwestyach polityki zagranicznej nieznośne i wprost impertynenckie. Dalej powiada, że jeżeli Stany Zjednoczone trzymają się u siebie doktryny Monroego odnośnie do lądów swojej półkuli, to Europa ma zupełne prawo dać im do zrozumienia, że zasięg im od starego lądu, i że tutaj nie mogą tak się gospodarować jak im się podoba. (Idzie tu o pretensye Stanów Zjedn. do Turcyi).

Inna znowu gazeta wiedeńska "Neuste Wiener Tageblatt", pomieszcza artykuł pt. "Expansion", w którym powiada, że "Imperyalizm," który niebezpiecznym dla Stanów Zjednoczonych, okazuje się jeszcze niebezpieczniejszym dla innych krajów.

Niektóre zaś z pism powiadają, że obecna polityka Stanów Zjed. może zrodzić drugiego Napoleona zdobywcę, który nietylko w Ameryce całej, ale i w Europie może doprowadzić do zmian.

* * *

Zanosi się na powstanie w Chinach.

VICTORIA, B. C., 26 kwietnia. — Cesarzowa Chin odebrała wiadomość, że w Chinach czynione są potajemnie wielkie przygotowania do rewolucyi. Korespondent z Macco donosi, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż w niedalekiej przyszłości w Chinach powstanie ogarnie całą prawie ludność prowincyj środkowych. Przez ostatnie cztery miesiące sprowadzono do Chin nie mniej jak 20,000 karabinów Mausera, oraz znaczną ilość amunicyi, jakoteż innego materyału wojennego. Dnia 19 marca okręt niemiecki przywiózł 6,000 karabinów, i te rozsprzedane zostały ludności w głębi kraju.

* * *

W sprawie Dreyfusa.

BERLIN, 26 kwietnia. — Z Paryża donoszą do "Magdeburg Zeitung", że przyjaciele Dreyfusa i rząd francuski porozumieli się co do rozpoczęcia ponownego procesu w celu rehabilitacyi Dreyfusa. Proces rozpocznie się jednakże dopiero po zamknięciu wystawy paryskiej.

* * *

Kongres anti-tuberkuliczny.

RZYM, 26 kwietnia. — Wczoraj rozpoczął się w Neapolu kongres anti-tuberkuliczny, w którym biorą udział delegaci ze Stanów Zjednoczonych, z Anglii, Niemiec, Austryi, Francyi, Hiszpanii, Portugalii, Rumunii, Szwecyi, Norwegii, Grecyi i Rosyi. Kongres odbywa się w teatrze San Carlos. Na otwarciu obecny był król Humbert i królowa, którzy siedzieli na specyalnie przygotowanym tronie na scenie. Król Humbert, kiedy mu przedstawiono amerykańskich delegatów, wyrażał się z wielkiem uznaniem o postępie medycyny w Stanach Zjednoczonych.

* * *

Ostatni dzień pobytu w Irlandyi

DUBLIN, 26 kwietnia. — Królowa Wiktorya przez dwa przeszło tygodnie bawiła w Irlandyi, gdzie na jej cześć urządzano przyjęcia, wykazujące, że Irlandczycy dawno już wyrzekli się swych marzeń narodowych. Wczoraj spędziła królowa ostatni dzień w Irlandyi, a dzisiaj w południe wyjechała koleją do Kingstown, stamtąd zaś swoim jachtem i w towarzystwie całej floty odpłynęła do Anglii. W piątek przybędzie do Windsor.

Królowa Wiktorya przez czterdzieści lat prawie nie wiedziała niby, że istnieje jakaś ludność irlandzka, teraz atoli gdy potrzeba młodzieży na pastwę molocha wojennego, raczyła w swej monarszej łaskawości odbyć utrudzającą podróż do swoich "drogich poddanych."

* * *

Dwaj Amerykanie zabici.

VANCOUVER, B. C., 27 kwietnia. — Pasażerowie, którzy przybyli tutaj na parowcu "Empress of China", opowiadają, że dwaj amerykańscy podróżnicy H. M. Sutherlane i Dr. Kiddle, zamordowani zostali na granicy Burmah w Tybecie. Obaj podróżnicy zapuścili się około 7 mil w głąb Tybetu, gdy nagle napadli na nich krajowcy i zabili ich kijmi i kamieniami. W kilka dni później wojska angielskie i chińskie pomściły śmierć Amerykanów. Napadli na kilka wiosek, spalili 2000 domów, a 60 krajowców zabili.

* * *

Wyszlą telegram do Aguinalda

Windsor, Ont., 27 kwietnia. — Dnia 24 maja przypadają urodziny królowej Wiktoryi. W dniu tym tutejszy zarząd szkolny zamierza wysłać dwóch delegatów do Manili, z rezolucyą sympatyi dla Aguinalda, podpisaną przez kilka tysięcy dzieci szkolnych.

Kanadyjczycy czynią to na przekorę obywatelom Stanów Zjedn. za wysłanie delegata od dzieci szkolnych do prezydenta Krugera.

* * *

Zaburzenia anti-żydowskie.

BERLIN, 27 kwietnia. — W Chojnicach, Baldenburgu, Czersku, Wielu i w kilku innych miejscowościach, miały miejsce groźne zaburzenia anti-żydowskie z powodu tajemniczego morderstwa spełnionego na studencie gimnazyalnym Winterze. W Baldenburgu zburzono bóżnicę. Z Bydgoszczy i Gdańska przywołano wojsko, aby przywróciło porządek.

* * *

Eksplozya w arsenale Boerów.

LONDYN, 27 kwietnia. — Z Pretoryi donoszą, że w tamtejszym arsenale nastąpiła straszna eksplozya, która zburzyła kilkadziesiąt budynków dokoła, trzynaście osób przyprawiła o utratę życia, a przeszło pięćdziesiąt poraniła. Rząd boerski pilnie prowadzi śledztwo co było przyczyną tej okrutnej katastrofy, a są podobno poszlaki, że eksplozya była dziełem angielskich szpiegów. Podejrzenie jest, że został przekopany tunel z przeciwnej strony ulicy.

Skutkiem powyższej katastrofy, rząd boerski rozkazał wszystkim angielskim poddanym granice rzeczypospolitej opuścić natychmiast, a gdy który nie chce, eskortuje go policya do granicy i tam zostawia.

* * *

Widzą niebezpieczeństwo ze strony Rosyi.

PĄRYZ, 28 kwietnia. — "Figaro" wzmiankując o zamierzonej przez Stany Zjedn. demonstracyi floty przeciw Turcyi, pisze:

"Warto by było dowiedzieć się, czy zagraniczne państwo ma prawo chwytać się środków egzekucyjnych przeciw Turcyi, nie porozumiawszy się poprzednio z państwami europejskiemi, które podpisały traktat paryski. Jeżeli Rosya powiadomiła Washington, aby był więcej umiarkowanym, natenczas uczyniła co było słuszne. Ale dlaczego raczej Rosya a nie inne państwa."

W dalszym ciągu artykułu autor stara się wykazać, że Rosya zajęła takie stanowisko, ze względu, że Anglia stara się pozostać na przyjaznej stopie ze Stanami Zjednoczonymi.

* * *

Dla cierpiących głód.

LONDYN, 28 kwietnia. — Doktor Klopsch, wydawca "Christian Herold'a" w New Yorku, przesłał już $100,000 dla cierpiących głód w Indyach, a spodziewa się, że w Ameryce składki na ten cel dojdą do półczwarta miliona dolarów. W Anglii nie zdołano dotąd zebrać jednego miliona dolarów.

* * *

Liche pensye lekarzy.

WIEDEN, 28 kwietnia. — Czterdziestu lekarzy w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, zamierza zrzec się tam praktyki z powodu zbyt niskiej pensyi, jaką tamże pobierają.

Araten, ojciec Michaliny, która opuściwszy dom rodzicielski, schroniła się do klasztoru, pozyskał audyencyą u cesarza Franciszka Józefa. Tenże mu przyrzekł, że zarządzi nowe śledztwo.

* * *

Kardynał i premier.

PARYZ, 28 kwietnia. — Stosunki pomiędzy kościołem a rządem stają się coraz więcej naprężone. Podczas inauguracyi wystawy, umyślnie nie zaproszono sędziwego kardynała Paryża Richarda. Kardynał bardzo się obraził, ale zadecydował mieć swoją własną inauguracyę i zamierza uroczyście otworzyć dwa pawilony katolickie na wystawie. Premier Waldeck-Rousseau jednak zaprotestował przeciw temu, oświadczając kategorycznie, że sprzeciwia się wszelkim ceremoniom kościelnym na wystawie. Zawiadomił o tem kardynała, ale to zawiadomienie było tak cierpko i ubliżająco napisane, że kardynał postanowił mimo wszystko od planu swego pierwotnego nie odstępować. Napisał też list do papieża Leona XIII, a jeżeli odpowiedź będzie nie pomyśli, może przyjść do oderwania się duchowieństwa francuskiego od Rzymu.

* * *

Olbrzymi pożar w Kanadzie.

OTTAWA, Kanada, 28 kwietnia. — Wczoraj przed południem około godziny 11 powstał silny pożar w mieście Hull i do 8 godz. wieczorem zniszczył wszystko co okiem objąć było można. Miasteczko Hull liczy około 12 tysięcy dusz, a ludność przeważnie robotnicza zajętą była w fabrykach i młynach. Gdy większa część miasta Hull leżała w gruzach, ogień, gnany wiatrem przeniósł się na drugą strogę rzeki i objął budynki miasta Ottawy, które poniosło większe jeszcze szkody, niż Hull. Zgorzały w Ottawie wszystkie nadbrzeżne fabryki i ogromne składy drzewa, jak również mnóstwo wspaniałych willi, kościołów i dworce kolejowe.

Władze rządowe wysłały telegraficzne zawiadomienie do sąsiednich miast, aby natychmiast wysłano straże ogniowe z Montreal, Piterbors i Brookville, lecz pomimo wczesnego ich przybycia, nic zdziałać nie było można.

Dziś z rana, jeszcze tli się ogień. Wszystko na przestrzeni 5 mil kwadratowych jest zniszczone; więcej niż 2,500 domów mieszkalnych, fabryk, młynów, składów i innych budynków, zupełnie zostało zniszczonych i 12 do 15 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci jest bez dachu. Straty wynoszą przeszło 18 milionów dolarów.

W Hull padło ofiarą ognia pół tuzina kościołów i budynków szkolnych, poczta, klasztor i około 1000 domów mieszkalnych. Jeden kościół i 2 domki uratowane zostały. Ludzi zginęło w ogniu 10, a 30 zostało silnie poparzonych.

Władze starają się dać pomoc bezdomnym, zaopatrując ich w okrycie i wogóle robią wszystko co jest w ich mocy.

Wszystkie kanadyjskie i amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń poniosą szkody w tym pożarze.

* * *

Z zemsty zniszczyli fortece.

VICTORIA, B. C., 27 kwietnia. — Z Chin donoszą, że ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od władz w Yannan wiadomość, iż 400 angielskich żołnierzy zniszczyło i spaliło chińskie fortece w Fe Tso i Pa Nih na burmańsko-yannańskiej granicy. Była to zemsta za napad na komisarza angielskiego. Ministerstwo spraw zagranicznych przeraziło się tą wiadomością i natychmiast wysłało do McDonalda, angielskiego ambasadora, pokorny list, prosząc go o zapobieżenie takim dalszym wypadkom, a jednocześnie obiecując ukarać winnych.

* * *

Flota niemiecka.

BERLIN, 28 kwietnia. — Zdaje się, że nowela floty zostanie przyjęta. Klerykały zgodzili się na zrobienie ustępstw. W komitecie budżetowym zwolennicy powiększenia floty zwyciężyli 17 głosami przeciwko 8. Socyaliści, radykały i Polacy głosowali przeciw noweli.

Klerykały żądają także, aby pieniądze potrzebne na wybudowanie okrętów wojennych, zebrać za pomocą podatków, nałożonych na cenne papiery, tykiety loteryjne, bilety okrętowe itd.

Hr. Walderse otrzymał od cesarza w rocznicę swych urodzin, order czarnego orła.

* * *

W Afridis jest spodziewany bunt wojska.

MOSKWA, 27 kwietnia. — Depesza z Bombay donosi, że w Afridis zanosi się na ogólny bunt wojska.

Drobne Wiadomości Zagraniczne.

— W guberni Charkowskiej, w Rosyi, spaliła się wioska Maleciwka. 500 domów w gruzach, 2,600 osób pozbawionych dachu.

— Kolumbijscy rewolucyoniści zajęli najważniejszy fort Kartaginę i wypędzili stamtąd wojsko rządowe.

— Nie sprawda się pogłoska, że książę Ferdynand bułgarski miał przejść na prawosławie, aby poślubić księżniczkę Helenę.

— M. Gouczkow, milioner i radca miejski w Moskwie, wyjechał jako ochotnik do Transwaalu.

— Car podobno obiecał bronić Turcyi, gdyby Stany Zjednoczone miały wypowiedzieć jej wojnę o niezapłacenie należnego odszkodowania.

— Z Petersburga telegrafują, że na Korei wybuchnie niezadługo rewolucya.

— W prochowni w Kam Szan, w Chinach, nastąpił wybuch, skutkiem którego 224 domów zostało zburzonych, a 30 osób znalazło śmierć w gruzach.

— W Paryżu zastrajkowali robotnicy w pralniach. Ogółem 20,000 robotników pozostaje bez zajęcia, a hotele najwięcej cierpią, bo nie mogą oddawać pościeli do prania.

— Baron Podbielski, niemiecki minister poczt i telegrafów, wyjechał z Berlina. Jedzie on na wyspę Borhum, skąd okręt niemiecki ma zabrać podmorską linę telegraficzną, która założona zostanie do wysp Azorskich.

— Cesarz Wilhelm dał zezwolenie pruskiemu ministerstwu oświaty na zupełne zniesienie nauki języka łacińskiego w gimnazyach i uniwersytetach, natomiast poleca szczególniejszej opiece język niemiecki.

— W Paryżu otwarty został Amerykański Narodowy Instytut. Mowę inauguracyjną wygłosił francuski poeta Sully-Pundhomme.

— Prokurator w Budapeszcie, na Węgrzech, nie zgadza się na przyjmowanie żydów jako sędziów przysięgłych, gdyż okazali się oni zawsze stronnymi. Żydzi w całej Austryi protestują przeciwko temu.

— Z Tabroż, w Persyi, telegrafują, że szach perski wyjedzie w podróż po Europie, d. 20 maja.

Ostatnie Wiadomości.

LONDYN, 1 maja. — Między wojskiem angielskiem pod wodzą Frencha a Boerami toczyła się przez całą niedzielę krwawa bitwa. Wynik jej atoli nie jest wiadomy. W górach w okolicy Le Souvenir, 4 mile za Ladybrand, kryją się wielkie siły boerskie.

CHICAGO, 1 maja. — Thomas Neven, 17 letni młodzieniec, mieszkający przy ulicy Illinois, uśpił matkę swą za pomocą jakiegoś środka, poczem skradłszy z domu papierów wartościowych i złota, przedstawiających majątek $70,000, uciekł z miasta, zabrawszy sobie do towarzystwa pannę Saddie Carroll.

CHICAGO, 1 maja. — W Illinois Steel Co. w So. Chicago, wskutek eksplozyi, poranionych zostało trzech robotników: Jan Manażewski, St. Nawuski i Wal. Owczarek.

GLADWIN, Mich., 1 maja. — W niedzielę spaliło się tutaj szesnaście budynków. Przy Fisher, Mich. palą się lasy. Osada Awos, Mich. poszła z dymem. W Athens, Mich. spaliły się wszystkie budynki wzdłuż ulicy Main.

PARYŻ, 1 maja. — Znowu wypadek na wystawie. Przy budynku Salle de Fetes załamało się rusztowanie i czterech robotników zostało zabitych.

MADRYT, 1 maja. — Nowa partya, złożona z kupców i rolników, nie chcących płacić wygórowanych podatków, wypowiedziała wojnę przeciw budżetowi. Wojna domowa spodziewaną jest każdego dnia.

NEW YORK, 1 maja. — W. F. Miller, zarządzca owego 520 procentowego syndykatu, skazany został na dziesięć lat więzienia przy ciężkiej pracy w Sing Sing.

CHICAGO, 2 maja. — Począwszy od godz. 11 przed południem w poniedziałek, aż do środy wieczorem, gościem miasta Chicago był admirał George Dewey, który akurat dwa lata temu zniszczył zupełnie flotę hiszpańską w Manili. Na przyjęcie takiego gościa, tysiące ludzi wyległy na miasto. W chwili gdy pociąg zbliżał się do stacyi, dano 17 strzałów na powitanie, a następnie odezwały się armaty z krążownika "Michigan" i ze statku straży celnej "Morril". Przez te trzy dni admirała Dewey podejmowano wszędzie, przyjęcie atoli nie było tak gorące, jak tego ogólnie się spodziewano.

SCOFIELD, Utah, 2 maja. — W kopalni węgla należącej do Pleasant Valley Coal Co., nastąpiła eksplozya, wskutek której przeszło dwustu górników utraciło życie. Dotychczas wydobyto 137 ciał zupełnie zwęglonych.

LONDYN, 2 maja. — Z Rzymu donoszą, że w Efezie odkryto tablicę, która jest listem pisanym przez Jezusa Chrystusa do króla Agrypy.

MENOMINEE, Mich., 2 maja. — Oprócz Ames, spaliły się osady Gardner i Swanson. Pożar lasów szerzy się na przestrzeni 24 mil. Pod Carhandele popaliły się zabudowania farmerskie.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 $\frac{50}{100}$	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	41 $\frac{50}{100}$	25c
RUBEL—do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem . .	52 $\frac{80}{100}$	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . . .	18 $\frac{68}{100}$	15c
GULDEN—do Holandyi	42 $\frac{1}{2}$	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 $\frac{26}{100}$	25c
LIRA—do Włoch	18 $\frac{62}{100}$	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Maj.

3 C. Znalezienie św. Krzyża.
4 P. Floryana m.
5 S. Piusa V, Moniki wd.
6 N. Op. ś. Józefa, Jana w ol.
7 P. Domiceli panny.
8 W. Stanisława b.
9 Śr. Grzegorza z Naz.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Sprawa wykładów języka polskiego w szkołach średnich Królestwa. Przed kilku dniami pojawiła się wiadomość, że warszawski okręg naukowy otrzymał już z Petersburga zatwierdzone progamy wykładów języka polskiego; niebawem jednak temu zaprzeczono.

Obecnie petersburski "Kraj" podaje informacyę następu jącą: "Kraj" mówi o programie wykładów języka polskiego, przez warszawski okręg opracowanym, a przez ministerstwo "w zasadzie" zaaprobowanym. Wynikałoby z tego, że ministerstwo nie zatwierdziło jeszcze wszystkich szczegółów programu, zgodziło się jednak na zasadnicze punkty projektu warszawskiego okręgu naukowego.

Oto ogólny zarys tego projektu: W szkołach średnich męskich, mianowicie w gimnazyach, przeznaczono na naukę języka polskiego: w klasie wstępnej 3 godziny tygodniowo; w szkołach realnych: we wstępnej i pierwszej klasie po 3, w innych klasach po 2 godziny; w szkołach żeńskich — po 2 godziny w każdej z pierwszych 6 ciu klas.

Program wykładów ma być następujący: W klasie pierwszej wykładane będą ogólne zasady gramatyki, zwlaszcza etymologia; w drugiej i trzeciei — składnia; w czwartej powtarzanie szczegółów gramatycznych, wymagających oświetlenia naukowego, oraz systematycznie wykładana pisownia. Począwszy od klasy piątej uczniowie mają się zapoznawać praktycznie z literaturą polską: w klasie piątej — wiek XIV, XV i XVI (z pominięciem pisarzy łacińskich), w szóstej — wiek XVII i XIII, w siódmej i ósmej — wiek XIX do Kraszewskiego włącznie. Prócz tego w klasie ósmej wykładaną będzie stylistyka i teorya literatury.

Wykład języka polskiego w szkołach średnich odbywać się ma po polsku. "Kraj" zapewnia, że pod prezydencyą pomocnika kuratora warszawskiego okręgu naukowego zebrała się już komisya, mająca wybrać i zatwierdzić dla użytku młodzieży szkolnej nowe polskie podręczniki do nauki języka polskiego i literatury.

Samowar nowego rodzaju. — W Warszawie p. Bogumił Niedzielski przedstawił w sali Towarzystwa hygienicznego zaproszonym przedstawicielom prasy i przemysłowcom samowar udoskonalony. Palnik samowara jest bez knota, a ogrzany w nim za pomocą spirytusu płyn, wynalazku pana Niedzielskiego, ogrzewa w ciągu 20 minut wodę do zagotowania, nie wydając żadnego swędu. Koszt płynu, potrzebnego do zagotowania, jak zapewnia pan N., wynosi nie więcej nad 11 kopiejek, a użycie pyroliny (tak się ów płyn nazywa) nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, gdyż płyn nie jest wybuchowym.

W Łodzi uwięziła policya handlarza dziewcząt, pochodzącego z Galicyi, żyda, który miał 18 paszportów dla małoletnich dziewcząt i 12 tys. rubli przy sobie. W śledztwie przyznał się, że od dawna się trudni tym handlem i wywozi dziewczęta do domów rozpusty w Rumunii, Turcyi i Argentynie.

W dziennikach petersburskich czytamy: "Znany pisarz Henryk Sienkiewicz, kandydat praw Kazimierz Olszewski i doktor medycyny Karol Benni zwrócił się do cesarskiej komisyi archeologicznej z prośbą o sprzedanie im należących do ministerstwa dóbr państwa ruin dawnego zamku Czersk, w po wiecie grójeckim, gubernii warszawskiej, w celu zachowania tej pamiątki historycznej od grożącego jej zniszczenia."

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Smogulec. W Smoguleckiej wsi, majątku hr. B. Czapskiego, wybuchł ogień w owczarni. W tym samym budynku znajdowało się prócz 600 owiec, 26 wołów roboczych i krowy ludzi dominialnych. Włódarz Nowicki i parobek Strychalski, weszli do palącego się budynku, — aby krowy swoje wyratować, co im się też udało; sami jednakże odurzeni gęstym dymem pozostali w palącej się oborze, skąd ich bez życia wyciągnięto. Lekarz miejscowy, doktor Suszczyński, dokładał wszelkich możliwych starań, aby ich do życia przywołać, co mu się tylko u Strychalskiego udało, Nowicki padł ofiarą swej gorliwości, zostawiając żonę i kilkoro drobnych dzieci. Owce, woły i trzy krowy deputantów nie mogły być wyrato wane i poszły na pastwę płomieni. Gdyby nie to, iż lekarz znajduje się w miejscu, byłby Strychalski padł również ofiarą swego wypadku.

Zaniemyśl. W Piglowicach zamknęła żona drzwi przed mężem, który pod chmielony powrócił o północy do domu. Biedak zmarzł na dworze. Żona na drugi dzień spostrzegłszy co się stało, z obawy przed odpowiedzialnością i wyrzutami sumienia dręczona, poszła na poddasze i tam się powiesiła.

Śrem. Jak hakatyzmem zarazili się nawet Żydzi tutejsi, niechaj posłuży następujący fakt: Firma zbożowa Louis B. Lecher w Śremie, wezwała jednego z tutejszych obywateli ziemskich, ażeby odtąd wszelką korespondencyę z nią po niemiecku prowadził — mimo tego, że tak właściciel firmy, jak i syn jego, po polsku mówią.

Gniezno. Po polowaniu zaszła sprzeczka dnia 18 stycznia rb. pomiędzy naganiaczami w gościńcu w Strzelcach o śpiew "Jeszcze Polska nie zginęła", który zaintonował Rombiński, na co nie chciał zezwolić Bekanowski, twierdząc, iż jest zakazaną (?); ze sprzeczki wywiązała się bójka, do której wmięszali się inni naganiacze. Rombiński otrzymawszy silne uderzenie w głowę, wskutek czego mu pękła czaszka, zmarł na drugi dzień. Za to stawać musieli wszyscy uczestnicy bójki przed sądem, który skazał J. Bekanowskiego, Jeziołowskiego i Białeckiego na 1 rok więzienia.

Janowice. Spaliła się szkoła we wsi Kukolinie wraz z wszelkiemi ruchomościami. Przypuszczają, że ogień powstał skutkiem iskier wydobywających się z komina, które zapaliły dach słomiany.

Ze Sądów. Sąd w Gnieźnie skazał dawniejszego piekarza Kaczkowskiego na pół roku więzienia za to, że sfałszował odezwę, wzywającą do składek na kościół Panny Maryi w Inowrocławiu i z odezwą tą chodził w okolicy Mogilna.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— "Potop polski" zagraża Niemcom i jak tak dalej pójdzie, to w tym potopie polskim potoną Niemcy i z nich ani śladu nie pozostanie. — Tak mniej więcej da się streścić odezwa, jaką wydała odnoga związku hakatystycznego w Lipsku, a c której dowiadujemy się z berlińskiej "Germanii." Odezwę tę wydali HKTyści na to, aby werbować Niemców do związku HKTys. Odezwa wykazuje nasamprzód, że Polacy ogromnie się mnożą, następnie maluje czarnemi barwami straszne niebezpieczeństwo, jakie grozi Niemcom ze strony potopu polskiego. Podczas — czytamy w odezwie — gdy w Pr. Zachodnich przed 30 do 40 laty pomiędzy ludnością było ⅔ Niemców, a ⅓ Polaków, dziś już jest połowa Polaków i połowa Niemców. Na Szlązku liczba protestan tów stale się zmniejsza. W 1816 r. było protestantów na Szlązku 55 proc., a dziś jest tylko 45½ procent, a liczba katolików zwiększyła się z 44 na 53 procent. A ponieważ w mnożeniu się nie ma żadnej, albo jest tylko mała różnica pomiędzy protestanckimi a katolickimi Niemcami, dla tego ten przyrost katolików tłómaczyć należy tem, że liczba Polaków na Szlązku ogromnie się zwiększa. Nie na tem koniec, bo i w Pr. Wschodnich Polacy idą w górę. Tak więc dzielnicom wschodnim grozi zupełne spolszczenie. Ale nie na tem koniec, bo już przed murami Berlina szumi powódź słowiańska. W licznych majątkach większych w Brandenburgii znajdują się zastępcy polskich robotników. I jeżeli na zebraniu socyalistów zwrócono uwagę, że agitacyą po wsiach na korzyść socyalizmu można w prowincyi brandenburskiej tylko za pomocą rozszerzenia pism socyalistych polskich należycie przeprowadzić, to widocznem jest, że jak bardzo tam Słowianin wyparł niemieckiego robotnika. Podobnie wygląda na Pomorzu i Meklemburgii.

Z każdym rokiem postępują Słowianie coraz dalej tak, jak lotny piasek nadmorski, grzebiąc jednę miejscowość po drugiej. Całe wsie i gminy, które dotychczas były niemieckie, stały się w ostatnich czasach polskiemi. Jeżeli w przyszłych 50 latach Niemcy na wschód od Elby nie mają zaginąć, należy podjąć i prowadzić bezwzględną dalszą walkę przeciwko Słowianom. — Takie oto niebezpieczeństwo grozi 50 millionowemu narodowi niemieckiemu ze strony 4 milionowej ludności polskiej, mieszkającej pod Prusakiem. Słusznie też dziwi się "Germania", jak mogli taką odezwę podpisać nawet profesorowie uniwersytetu. Ale nienawiść do żywiołu polskiego zaślepia i takich nawet ludzi.

Nowy środek germanizacyjny wymyśliła hakatystyczna "Tägl. Rundschau." Proponuje bowiem, żeby żołnierzom polskim, którzy niedostatecznie władają językiem niemieckim, — "w interesie wojskowym" — kazano służyć więcej niż dwa lata, dopóty, dopóki nie nabędą "należytej biegłości w języku niemieckim."

Janiszewo pod Pelplinem. Utonęło w Wierzycy dwoje jedynych dzieci tutejszego robotnika Lipkiego. Starsze 9 lat liczące niosąc młodsze 1 rok stare, przechodziło przez kładkę na Wierzycy, straciło równowagę i spadło w wodę.

Szyłokarzno (Heidekrug). Litwini przygotowują petycyą do ministra oświaty, którą ma wręczyć mu wysłana w tym celu deputacya. W petycyi będą żądali większego uwzględnienia języka litewskiego w szkole, mianowicie zaprowadzenia tego języka jako głównego przedmiotu nauki, zaprowadzenia litewskiej książki do czytania itd.

Cudowne ocalenie. Gdy niedawno pociąg jadący rano z Torunia minął stacyę Mniszek, naraz lokomotywa stanęła, a lotem błyskawicy rozeszła się między jadącymi wieść, że dziecko jakieś zostało przejechane i zabite. Wszystko wybiegło z wagonów, gdy wtem z pod 6-tego woza po za lokomotywą wyszło na czworakach małe dziecko zupełnie całe i zdrowe. Dziecko to należało do robotnika p. Wilczewskiego. Maleństwo oczywiście nie wiedziało wcale, w jakiem było niebezpieczeństwie, gdyż inaczej już ze samego przerażenia byłoby mogło paść trupem.

Chojnice. Zaszły tu dwa wypadki śmierci. Znaleziono bowiem trupy dwóch kobiet, żony robotnika Eckerta i żony jego. Trupa pierwszej kobiety znaleziono w łóżku, ciało drugiej na krześle.

Nie wiadomo, czy zaszło tu samobójstwo, czy morderstwo.

Człuchow. Wskutek nieostrożności przy czyszczeniu broni, otrzymał posiedziciel p. Pilarski, w poblizkiej miejscowości, postrzał śmiertelny w piersi. Nieszczęśliwy zmarł na miejscu.

Brodnica. Wszyscy tutejsi właściciele składów kolonialnych utworzyli związek i postanowili podwyższyć ceny na najwięcej żądane towary. Kto powzięte uchwały przekroczy, winien zapłacić 1000 mk. kary konwencyonalnej. Powyższe jest powodem, że mieszkańcy tutejsi zaopatrują się w towary kolonialne u kupców po innych miastach.

SZLĄSK PRUSKI.

— Mysłowice. Trzech górników tu ztąd, zatrudnionych w Polsce na kopalni w Sielcach, wygrało czwartą część najwyższego losu z loteryi z Akwizgranu, urządzo nej dla budowy tamtejszego tumu. Najwyższy ten los wynosi 300 tys. marek. Szczęśliwi górnicy chcą pobudować w Mysłowicach domy pomieszkalne dla robotników. Warto im życzyć dalszej pomyślności.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Straszne morderstwo. Z Wojnicza piszą nam: Znaleziono tu zamordowanego tutejszego rzeźnika, Józefa Bykiewicza. Jeździł on po jarmarkach, celem zakupna nierogacizny i bydła na rzeź. Wracając przed trzema mie siącami z jarmarku z Tuchowa, został na drodze przez swoich towarzyszy-konkuren tów rzeźników z Wojnicza zamordowany i na wyspie Dunajca zakopany. Poszukiwany był też przez trzy mie siące i nikt nie mógł dojść, co się z Bykiewiczem dzieje. Dopiero d. 19 zm. żandarmerya tutejsza wyśledziła palto i laskę zamordowanego, a idąc dalej za śladem tychże, znalazła zamordowanego zakopanego w piasku Dunajca za miastem w pionowej pozycyi z głową na dół. Komisya sądowo-lekarska udała się zaraz na miejsce. Po wybraniu trupa z dołu, skonstatowano, że miał wszystkie zęby i oczy wybite, nożem był posiekany głęboko na całem ciele. Ręce zaś miał witką w tyle związane. Pieniądze miał wszystkie przy sobie, a papierowe były już nadpsute. Lekarze orzekli, że po zakopaniu go w lochu, Bykiewicz żył w nim jeszcze dwie godziny. O to straszne morderstwo podejrzywają tutejszych rzeźników, braci Królów. Byli oni konkuren tami denata i nieraz odgrażali się Bykiewiczowi, że nie długo będzie chodził po świecie. Obu uwięziono.

Kraków. W pawilonie szpitala św. Łazarza dla chorych umysłowo, zaszedł przerażający wypadek. Od kilku tygodni zostawał tam w leczeniu prof. Żuławskiego, dr. Henryk Steinkeller, lekarz miejski i kolejowy w Trzebini, były asystent b. profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dra Adamkiewicza. Steinkeller był morfinistą, kokainistą i paraldehydystą — i od dłuższego czasu cierpiał na przygnębienie i melancholię. Dnia 21 marca był na przechadzce, poczem udał się do swego przedziału. Za chwilę służący kliniczny zaalarmował prof. Żuławskiego i jego asystentów, że dr. Steinkeller się powiesił. Znaleziono go wiszącego na drzwiach. Z kuferka swego oderwał pasek, zamknął na klamkę, — założył na drzwi otwarte — — stanął na krześle i głowę włożył w pętlę paska. Opuścił nogi z krzesła i zawisnąwszy w powietrzu żyć przestał.

Dr. Steinkeller był kawalerem, pozostawił staruszkę matkę i brata, również chorego na rozdrażnienie ner wowe. Z zamiarami samobójczemi nosił się widocznie od dłuższego już czasu i już raz przed rokiem wystrzałem z rewolweru usiłował sobie życie odebrać. Był mężczyzną nie zwykle przystojnym i ogólną cieszył się sympatyą. W Trzebini miał wielką praktykę. Liczył lat 39.

Kraków. Wydział Towarzystwa imienia Kościuszki załatwił ostatecznie sprawę odlewu pomnika Tadeusza Kościuszki dla Krakowa, wykonanego wedle projektu artysty rzeźbiarza p. Antoniego Popiela. Uchwalono jedno głośnie na posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes Jan Skirliński, odlew pomnika powierzyć firmie "Kowalkowscy i Dedrzeński" w Podgórzu. Firma powyższa zobowiązała się odlew wykonać za łączną sumę 18,000 zł., podjęła wszystkie podyktowane jej warunki, a mianowicie: składa kaucyę 5 000 zł. (gdyby odlew pomnika był zły — kaucya przepada); odlew pomnika wykonać ma do 1 marca 1901.

Pewien stary kawaler powiada, że małżeństwo jest loteryą, a ten jest szczęśliwym graczem, który wyciąga los bez numeru.

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz . . . $1.20

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz - 80c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . .1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast),opr w ne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

DUNINA, książka do nabożeństwa,wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury.(Oprawne w płótno) . . 10c

KWIAT NIEWINNOSCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena . . . 15c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauk., Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali,No.7 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce 50c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena . . . 1.00

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

PERŁY NABOŻENSTWA.— Modlitwy św. Alfonsa wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną "książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy." Z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. (No 6s.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 75c

PERŁY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskimi. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych (Format 3x4.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, że złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena - - - 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49.) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką. We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (7[2] 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89.) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

U STOP KRZYZA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30.) — Oprawna biało w imitacye kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No 89) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 92) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 1.25

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c.

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7[2] 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 50c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) 3½x4. (Dawniej $2.50, teraz . $1.25

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. 75c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w morocco skórkę, złocone brzegi okute z klamerką. $1.00

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St., Chicago, Ill.

CUKIER BURACZANY.

W ostatnich dziesięciu latach wyprodukowano w Stanach Zjedn. tylko 200,000 ton cukru buraczanego, a to daje niektórym powód do twierdzenia, że przemysł cukru buraczanego nie może się dobrze rozwinąć w Stanach Zjed. Twierdzenie to jednakże z gruntu jest błędnem, a że tak jest postaramy się wykazać na przykładzie. I tak dziesięć lat temu tutejszy wyrób blachy cynkowej stanowił mniej niż jeden procent, podczas gdy 99 procent sprowadzono z Europy. Zdawałoby się, że i ten przemysł nie mógłby się tutaj należycie rozwinąć, fakta jednakże przekonują nas, że jest inaczej, bo od czasu zaprowadzenia mckinlejowskiej taryfy, stosunek stał się wprost przeciwnym.

Przyczyną, dla której przemysł cukru buraczanego nie mógł się dobrze rozwinąć jest to, że importujemy znaczny zapas cukru trzcinowego z krajów podbiegunowych. Pięćdziesiąt lat temu w Austryi, w Niemczech i Francyi fabrykowano bardzo mało cukru buraczanego, a dzisiaj w tych trzech właśnie krajach produkcya cukru jest największa i stamtąd wywożą go najwięcej. Dziesięć lat temu nikt w Nebrasce nie myślał o uprawie cukrowych buraków, dzisiaj są tamże już cztery olbrzymie cukrownie, a byłoby ich zapewne więcej, gdyby przemysł ten prawo należycie ochraniało.

Przyszłość przemysłu cukru buraczanego zależy od kongresu i od narodu amerykańskiego, który głosami swymi decydować powinien co woli, czy cło ochronne dla swych produktów, czy wolny handel, protegujący konkurencyę z tutejszymi produktami. Jak długo bowiem przemysł tutejszy ochraniać będą cła, tak długo będzie możliwem przemysł ten rozwijać coraz bardziej.

Zbytecznem byłoby dodawać, że przemysł cukru buraczanego jest tu jeszcze bardzo słaby, nie ulega jednakże wątpliwości, że dopóki cło ochronne będzie prawem, dopóty przemysł ten wzrastać będzie. Dzisiaj już widzimy, że w niektórych miejscowościach farmerzy mają niezłe dochody z uprawy cukrowych buraków, a trzeba jeszcze i to mieć na względzie, że uprawa buraków jest dla nich poniekąd rzeczą nową, nieznaną; niechno jednak więcej doświadczenia nabiorą, natenczas któż śmiał by twierdzić, że przemysł ten nie rozwinie się, jak się rozwinął przemysł żelazny, cynkowy albo inne.

SADZENIE RYCHŁYCH KARTOFLI.

Ci, którzy chcą sadzić rychło kartofle dla zysku, powinni wprzód zbadać, czy mają do tego rolę odpowiednią, czas do opiekowania się, a nadewszystko czy klimat jest sprzyjający, rychłe kartofle udają się bowiem tylko w cieplejszych okolicach. Każdy jednak powinien starać się o własną wygodę. Rolnik zaś może mieć łatwo na swój użytek wszelkie rychłe warzywa i to bez żadnej trudności. Może on zasiać naprzód redyski, ogórki i pomidory, a także zasadzić i kartofle, a później przesadzić takowe. Prawda, że kartofle tak łatwo się nie przesadzają jak inne warzywa, ale i na nie jest sposób, i to prosty. Postarać się o kilka papierowych pudełek, wybrać dobry gatunek kartofli i pokrajawszy, wsadzić je w pudełkach, napełniwszy je wpierw dobrą ziemią. Tak zasadzone postawić gdzie na cieplem oknie, aż do czasu nim zaczną kiełkować; doglądać i polewać je często. A gdy zaczną róść, przenieść je do chłodnego miejsca i czekać, aż ziemia będzie odpowiednią do uprawy. Przygotowawszy takową porobić dołki i wstawić w nie te pudełka, rozerwać je, wyjąć boki i miejsce ostrożnie wypełnić ziemią, bez uszkodzenia korzeni. Tydzień lub dwa trzeba je ochraniać od mrozu osobliwie w nocy, ale zato praca sowicie się opłaci rychłym i obfitym owocem.

ARCYDZIEŁO.

Prosty robotnik ślusarski Jakób Jaworek z Fahrafeld dokonał prawdziwego arcydzieła zegarmistrzowskiego. Wybudował drewniany zegar, o nader skomplikowanej maszyneryi. Do roboty tej, użył drzewa orzechowego. Zegar ma sto dwadzieścia centymetrów wysokości, a siedmdziesiąt centymetrów szerokości, ma sześć tarcz, (cyferblatów) które równocześnie pokazują dokładny czas miast: Wiednia, Paryża, Londynu, Petersburga, Madrytu i Nowego Yorku. Oprócz tych sześciu tarcz zegarowych, jest jeszcze jedna siódma tarcza zodjakowa, a która także podaje wszystkie zmiany księżycowe, a zarazem i wszystkie dnie miesiąca. U góry zegarowych tarcz znajduje się małe okienko, w którem co godzina ukazuje się innego rodzaju, ale nader zgrabnie i udatnie, z drzewa wyrobiona figurka. Dwie zaś figurki, tak samo z drzewa wyrzeźbione, wykonywują pracę minutową, w ten sposób, iż jedna wybija minuty, druga zaś ładny ukłon składa widzowi, przez zdjęcie kapelusza. Przyrząd muzyczny wygrywa każdą pół godzinę. Zegar ma w sobie 69 kół zębatych, a wszystkie z drzewa.

ŚRODEK PRZECIW BEZSENNOŚCI.

Przeciwko bezsenności i zdenerwowaniu, doskonałym a prostym środkiem jest spożywanie dobrego, czystego miodu. Zawarty w nim cukier jest łatwo strawnym a cennym środkiem pożywnym, mającym wpływ dodatni na ustrój nerwowy. Bardzo korzystnie działa na nerwy rumianek słodzony miodem. W braku zaś rumianku lub miodu, używać należy wody z cukrem. Własności uspokajające tego napoju, które polegają właśnie na wpływie cukru na nerwy, znane były dawniej ogólnie i nierzadko nawet po gospodach była do użytku gości woda cukrowa. Podziśdzień niestety zdrowy ten napój wyparty został, jak wiele innych, przez napoje ostre wyskokowe, na których czele kroczy wszechwładne już niemal piwo. Warto więc przypomnieć sobie dawnego przyjaciela, tem więcej, że i lekarze najpoważniejsi nigdy nie ganili używania wody cukrowej i miodu, a często zalecali ją gorąco. Badacz np. tej miary, co Hufeland, wielkim był zwolennikiem wody cukrowej i polecał ją jako napój uspokajający i ułatwiający trawienie.

PODWÓJNIE OSZUKANY.

W szczególnie oryginalny sposób został okpiony jeden z paryskich przemysłowców. Przed siedmiu laty oszukał go żyd pewien, niejaki Meyer na 3,000 franków. Przed tygodniem przechadzał się przemysłowiec po ulicy Tembourg Montmartre kiedy nagle spostrzegł Meyera. Chwycił go za kołnierz i zawołał:

"Pan jesteś Meyer?"

"Tak jest, ja jestem," odparł żyd.

"Przypominasz pan sobie zapewne moje 3,000 franków," zapytał okradziony

"Mam o czem innem myśleć," brzmiała odpowiedź.

"No to ja pana teraz nie puszczę," powiada przemysłowiec i obejrzał się za policyantem.

"Panie," mówi Meyer, "pańskie 3,000 franków są dla mnie niczem, ale niestety mam zaledwie paręset franków przy sobie. Posiadam jednak czek na 5,000 franków i szkoda, że go dziś zmienić nie mogę, bo późno, ale jeżeli mi pan dopłacisz 2,000 fr. możesz pan go sobie sam wymienić."

"Nie mam takiej sumy przy sobie," odparł przemysłowiec.

"A więc przyjdź pan jutro do hotelu" (tu wymienił firmę).

Przemysłowiec pomyślał: "Jeżeli łotra wypuszczę z ręki, gotów dziś jeszcze zmienić mieszkanie." Zawołał tedy fiakra, wsiedli obaj i pojechał do jednego z przyjaciół po pożyczkę 2,000 fr., które następnie wręczył Meyerowi i odebrał czek od niego. Z czekiem tym udał się przemysłowiec nazajutrz do banku i tam mu powiedziano, że nietylko żaden Meyer nie ma tam pieniędzy, ale go wogóle nawet nie znają.

MIASTO PODZIEMNE.

Bardzo ciekawego odkrycia archeologicznego dokonano w ostatnich czasach na Cejlonie. Znaleziono tam mianowicie miasto podziemne: Anuradapura. Wyspa Cejlon, licząca obecnie około 3,000,000 mieszkańców, w starożytności liczyła ich dziesięć razy tyle, a stolicą wyspy była wówczas właśnie Anuradapura, obecnie pokryta warstwą ziemi od 2—5 metrów, porośniętą gęstym, dziewiczym niemal lasem. Miasto leży w północnej części wyspy, najmniej dziś zaludnionej i prawie pozbawionej śródków komunikacyjnych. Było to miasto olbrzymie, zajmowało bowiem przestrzeń 25 kilometrów kwadratowych. Według starożytnej kroniki, na głównej ulicy miasta stało 11,000 domów. Pod względem rozmiarów Anuradapura być może porównana tylko ze stubramnen i Tebami Egiptu. Dotychczas nie stwierdzono, czy Anuradapura była królewską, czy też kapłańską stolicą Cejlonu. Liczne ślady wodociągów świadczą o bogactwie i wysokiej kulturze miasta, nad którem obecnie porasta las.

URALIT.

Jest to materyał mający zastąpić drzewo, które coraz droższem się staje. Uralit wyrabiają w Rosyi — jak donosi pismo "Promethaeus." Wyrabiają go z mielonego asbestu, kolidu, silikatu i ałunu. Masę tę zmieszaną prasuje się a po uschnięciu napawa materyą lepką i farbami mineralnemi a potem wyciska w kawałki do wolnego kształtu w prasce. Gdy jest gotową i należycie uschłą, można z niej wyrabiać najrozmaitsze przedmioty, służy ona jako płyty chroniące od ognia, wilgoci, wyrabiać można hełmy dla straży ogniowej, meble itp. Ciężkość tejże masy jest dwa razy tak wielką jak drzewa dębowego.

Na targu.

Gosposia. — Ależ ta kura pewnie chora, bo taka smutna.

Żyd. — Na moje sumienie, ona jest zdrowa, tylko tak posmutniała z tego, co pani tak mało za nią daje.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

51 Akelajtis J
53 Amrozowicz Joz
55 Bajac S
62 Blachowski M
63 Blagorodna P
66 Boeran Jadw
70 Brozic Joz
73 Buraczewski J
76 Cebulska Agn
78 Chuelziak Stan
81 Czntka Z
83 Czukszanka M
84 Czerarcuski P 2
86 Damski M
90 Dombrowski A
93 Dozbrowski S
94 Duranek Jan
95 Dwrak M
96 Gizepulbcd A
101 Gazala Wojc
102 Ga-b Piotr
104 Gónoron Wojc
109 Grasela Joz
111 Gruszka Stan
112 Guzinska Ewa Mrs
114 Halonska Jan
124 Hyezlak Z
125 Jacek Lina Mrs
127 Janik Jan
128 Jakybowsky J
129 Jaroch John
132 Jurkenos Tad
134 Jurczak Joz
136 Karbiński P
141 Kolinski Joz
142 Kolbusz Joz
143 Kosla J
145 K zyebuski W
147 Kroc Joz
149 Kruger Joz
150 Kus Wal
151 Kucera M
156 Liekierzyński E
160 Loskowski W
165 Markovich Binko
166 Markiewicz W
167 Marchewska M
169 Melmiek S
170 Merkwa Jozefa
172 Mielostan K
173 Miecewiec W
174 Mikulec J
175 Mikrut Wojc
176 Mieslanka Wojc
179 Muransai P
185 Nytkowna Kat
186 Padawic M
187 Pawelek M
188 Pasternak T
191 P econka Jan
192 Piotrowski Wojc
194 Porovasza Z
195 Ptochocki Wł
196 Ptok Jan
198 Pawelczak M
199 Pawelczak M
200 Pr vok Fr
201 Puchalskiemce J
202 Puczekorsewicz S
204 Putalia T
205 Rasalski John
213 Rójeski Mrs
214 Rudnicki P
215 Rwewrzi M. Mrs
216 Rybionka Kat
217 Rzonca Alex
232 Skupień Kat
234 Soliński John
236 Soncek Joz
237 Sobota Joz
239 Styburski L
240 Styr z la T
243 Swiniarska M
244 Szarek Marya
245 Szypski S
246 Szparkowski St
247 Szulz Fr
248 Szkulak Mich
249 Szloszkiewicz J
255 Walkosz Wojc
256 Warniczek Wojc
257 Wanat R
258 Wanat Kat
262 Wice Anna
263 Wowske A Miss
265 Wormowski W
266 Wossoloski M
267 Wrzesinski L
268 Zachacial M
269 Zastera S
272 Zartaszky S
273 Zabama Tom
274 Zachaviwicz P
277 Zolnierzyk Joz
279 Zuziak Alb.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze. winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ill., 6go Maja, 1900

UPRAWA BAWEŁNY.

Jednym z głównych produktów rolnych na południu jest bawełna, a ci którzy uprawą tejże przez dłuższy czas się zajmowali, zapewniają, że dla mieszkańców południowych stanów, stanowi ona bezsprzecznie nietylko główne źródło dochodów, ale częstokroć zapewnia hodowcy krociową fortunę. Pomimo to, większość plantatorów bawełny zapewnia, że przez ostatnie dwadzieścia pięć lat ceny za bawełnę były bardzo niskie. Ostatniej dopiero zimy ceny za bawełnę poskoczyły nagle w górę, i to tak dalece, że podwyższenie tych cen może mieć znaczny wpływ na tę gałąź przemysłu rolnego. Przez trzy ostatnie lata bawełnę sprzedawano po 6 i 6¼ centa za funt, oczywiście bardzo małe tylko ciągnąc z tego korzyści. Zdawało się, że uprawa bawełny nigdy więcej nie będzie korzystną dla farmera ze stanów południowych, gdy nagle tego roku cena podniosła się na 9 do 10 centów za funt. Nadwyżka ta nie poszła wprawdzie do kieszeni farmera, bo ten dowiedział się o tej podwyżce, sprzedawszy poprzednio większą część zebranej bawełny, nie mniej jednakże jak 6 000,000 bal bawełny sprzedano po cenie 7½ centa za funt, czyli $35 za balę, a 3.000,000 bal po 9 centów, czyli po $45 za balę. Nadwyżka ta znaczy ogromną sumę pieniędzy, którą zebrali tej zimy farmerzy stanów południowych.

Przyszłość jednakże zdaje się być o wiele więcej obiecującą. To nagłe poskoczenie cen miało swój skutek. Tysiące farmerów, którzy postanowili zaprzestać uprawę bawełny, zwrócili uwagę na ten pocieszający zwrot rzeczy, i zamiast opuszczać grunta, powrócili na takowe. Według teraźniejszego systemu farmerzy mogą sprzedawać bawełnę naprzód, t.j. nowy zbiór na dostawę w październiku albo w styczniu po 8c za funt, czyli $40 dolarów za balę. Ponieważ zaś tego roku zbiór bawełny obliczają na 11,000,000, uczyniłoby to więc $440,000,000, czyli $80,000,000 więcej niż tego roku. W taki sposób farmer ma zapewnione 8 centów za funt bawełny nim jeszcze została rozsadzona, a taka cena zapewnia dobry dochód, bodaj najlepszy, jaki z roli da się wyciągnąć.

Tegoroczny obsad bawełny będzie niezawodnie największym, jaki dotychczas notowano. Według raportów urzędowych bieżącego roku bawełną obsadzonych będzie 26,000,000 akrów. Roku zeszłego zebrano 9,000,000 do 9.500,000 bal bawełny, dwa poprzednie lata po 11,250,000 bal. Ale różnica ta nie wpłynęła bynajmniej na to nagłe podwyższenie cen. Zbiór bawełny w Indyach nie udał się zupełnie, a także i w Egipcie nie był zbyt wielki. W dodatku do tego zapotrzebowania bawełny na ogólnym rynku światowym wzrasta znacznie i zapowiada, że przez dłuższy czas to potrwa. To są główne przyczyny, które spowodowały podwyższenie się cen i poprawiły ogólny stan rzeczy między farmerami na południu.

Równocześnie z polepszeniem się stosunków w uprawie bawełny, wielka także zmiana nastąpiła w przędzalniach bawełny w Stanach południowych. W samej północnej Karolinie przędzalnie bawełny zatrudniają nie mniej jak 40,000 robotników, którzy dzięki temu, wydźwignęli się z nędznego położenia. Dziesięć i piętnaście lat temu robotnicy ci zarabiali rocznie przeciętnie po $180. Rzadko kiedy mieli oni pieniądze leżące i częstokroć obywać się musieli bez najprostszych potrzeb. Dzisiaj w dystrykcie przędzalń bawełny trudno by było znaleść familię, któraby nie zarabiała po $300 do $400 rocznie, a są nawet i takie, których ojcowie po $500 do $1000 rocznie zarabiają. Podwyższenie się cen na bawełnie zapewnia lepszą przyszłość mieszkańcom tych okolic, bo każdy prawie z robotników posiada kilka akrów obsadzonych bawełną, około których ktoś inny z rodziny chodzić może.

W kraju tym bawełna stanowi jeden z głównych warunków powodzenia w interesie. Pod tym względem stoi na równi z kukurydzą i pszenicą. Farmerzy, drobni kupcy, wielcy dostawcy, maszyniści, robotnicy kolejowi, robotnicy w przędzalniach, urzędnicy począwszy od New Orleans do New Yorku i od New Yorku do Liverpool doznają polepszenia, kiedy tylko ceny za bawełnę idą w górę, kiedy tylko hodowca ma zapewnione dobre dochody.

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 26 kwietnia.— Plan Robertsa znowu obrócił się w niwecz, bo nietylko, że wojsko swoje musiał skierować na południe zamiast ku Pretoryi, ale jeszcze i nie udało się mu dotąd rozbić znajdujących się w okolicy Wepener Boerów. Lord Roberts uczynił wszystko co tylko mógł, aby owe 25,000 Boerów nietylko pobić, ale rozbić i zabrać do niewoli.

Sądząc jednakże z ostatnich wiadomości, plan Robertsa nie zupełnie dopisał i widoki, by się udał choć w części są bardzo słabe. Boerowie zręcznie cofają się pod naciskiem sił przeważających. Nadzieja, że generałowi Rundle uda się przytrzymać tę armię Boerów która stała pod Dewetsdorp i zmusić ją do przyjęcia walki rozstrzygającej, zawiodła. Boerowie cofnęli się, wydając Dewetsdorp bez strzału Anglikom, a ci, ani pomyśleli o ściganiu cofającego się ich wojska.

Wszystko zależy obecnie na tem, jak się spisze kawalerya gen. French. Jeżeliby tenże potrafił uwinąć się tak jak to już tego raz dokazał przy ujęciu gen. Cronje, to Boerowie podzieli by los tego swojego wodza. Tym razem jednak jazda generała French ma konie bardzo pomęczone, długą jazdą, drogami więcej jak złymi, a skutkiem tego Boerowie mają więcej czasu do ujścia z pułapki. Niektórzy wojenni krytycy w Londynie przypuszczają, że French tym razem będzie musiał ograniczyć się do atakowania tylnych straży cofających się Boerów, a jedynym rezultatem może być zabranie im kilku armat, które w pośpiechu pozostawią na drodze.

LONDYN, 26 kwietnia.— Ministeryum wojny ogłasza następujący telegram nadesłany przez Robertsa z Bloemfontein pod datą 25 kwietnia o godzinie 3:25 po południu.

"Nieprzyjaciel w ciągu ubiegłej nocy i dziś rano wycofał się z pod Wepener i ucieka w kierunku północno wschodnim, drogą do Ladybrand. Pod Wepener stało około 4,000 do 5,000 Boerów."

PARYZ, 26 kwietnia. — Z Pretoryi telegrafują, że generał Dewet otoczył jeden oddział jazdy angielskiej z dywizyi gen. Brabant i 60 jezdnych zabrał do niewoli.

LONDYN, 26 kwietnia.— Generałowie angielscy Hart i Brabant posuwają się naprzód wzdłuż granicy Basutolandu, ale idzie im to powoli, gdyż Boerowie wszędzie stawiają im szalony upór. Żołnierze biwakują ciągle pod ogniem kul nieprzyjacielskich. Straty jednak nie są zbyt wielkie. Anglicy w marszu trzymają się granicy Basutolandu.

Utrzymuje się tu uporczywie pogłoska, że komendant Olivier na czele 1500 Boerów zajmuje tyły generałowi Hart.

BLOEMFONTEIN, 27go kwietnia. — Generał French zajął Dewetsdorp w południe w środę. Boerowie cofają się wciąż na północ. Przednie straże angielskie wciąż nacierają na tylne straże boerów. Przekonano się, że gdy boerowie znajdują się w bardzo krytycznym położeniu, to oddział rozchodzi się po farmach. boerowie zakopują broń i udają spokojnych rolników.

ALIWAL NORTH, 27go kwietnia. — Boerowie musieli opuścić okolice Wepener w takim pośpiechu, że zostawili w szańcach wiele trupów niepochowanych. Donoszą również, że komendant J. Cronje został zabity.

LONDYN, 27 kwietnia.— Według wszelkiego prawdopodobieństwa, lordowi Robertsowi nie udało się przeciąć odwrót Boerów w kierunku północnym. Cała pozostała nadzieja Anglików polega obecnie na generale Janie Hamilton, który maszeruje na wschód od Lannesport. Urzędowe wiadomości donoszą, że kolumna ta jednakże nie dosięgła miejscowości Thaba Nchu, gdzie zgromadzony jest silny oddział Boerów, oczekujący na kolumnę angielską. Ladybrand, do którego dążą oba wojska, leży o 40 mil na wschód od Thaba Nchu, więc mało jest prawdopodobieństwa, by Anglicy mogli uprzedzić Boerów i przez zajęcie Ladybrand zamknąć im drogę na północ.

LONDYN, 27 kwietnia.— Chwilowo z "drugiego Par deberg," gdzie ujęto gen. Cronje, zdaje się nic nie będzie. Aczkolwiek generałowie French i Rundle, dobywali wszystkich sił by ścieśnić pierścień i zamknąć w nim Boerów, plan się nie udał. Boerowie uszli niezwyciężeni, i nie rozbici, uwożąc wszystkie działa i zapasy. Trzymali się na swoich stanowiskach właśnie tak długo jak uważali, że uczynić to mogą bez szkód dla siebie, Okazuje się także, że Boerowie wcale nie byli tak silni jak początkowo przypuszczano, gdyż lord Roberts sam teraz donosi, że w okolicy Wepener nie było ich więcej nad 5,000 do 10,000. Okolica w którą uchodzą, jest bardzo górzysta i zupełnie prawie Anglikom nieznana.

LONDYN, 30 kwietnia.— Ludwik Bootha okazał się godnym następcą zmarłego generała Jouberta, bo pomimo rozstawionych nań sieci, udało się mu ze wszystkimi od działami ujść na bezpieczne miejsce.

Faktem jest, że Boerowie, którzy przed miesiącem wtargnęli do południowo-wschodniej części Oranii i zmusili pułkownika Broadwood do cofnięcia się do Bloemfontein, przenieśli się obecnie na północ, nie ponióslszy wielkich strat. Zdobyli natomiast w tym krótkim przeciągu czasu siedm armat nieprzyjacielskich i wzięli przeszło tysiąc Anglików do niewoli. Zniszczyli także, a przynajmniej spóźnili znacznie plan Robertsa marszu na Pretoryę i sprawili, że Roberts siły swe musiał rozdzielić.

O marszu na Pretoryę znowu mowy być nie może, trzeba bowiem naprzód bezwarunkowo załatwić się z Boerami w Oranii. Tymczasem doniesiono teraz właśnie, że znaczne siły Boerów pojawiły się znowu nad rzeką Vaal i że atakują Barkley, chcąc je zająć ponownie. Wobec tego lord Roberts wydał rozkaz generałowi Hunter, aby na czele jednego korpusu szedł do Kimberley, rozbił Boerów nad rzeką Vaal i następnie popróbował doprowadzić od siecz do ciągle trzymanego w oblężeniu miasta Mafeking.

PRETORYA, 30 kwietnia, — Na pogrzebie ofiar eksplozyi w Johannesburgu, M. Grunburgai, zarządca odlewni armat, i agent kompanii Creusote oświadczył, że katastrofa była działem spiskowców. Pod bliskimi domami znaleziono lochy i druty elektryczne, za pomocą których spowodowaną była eksplozya.

BLOEMFONTEIN, 30go kwietnia. —. Z powodu, że Boerowie w niektórych miejscowościach potajemnie pomagali i pomagają w walce z Anglikami, lord Roberts wydał rozkaz, aby wojska angielskie puszczały w dym osady tych Boerów, u których jakakolwiek broń znajdować się będzie.

LONDYN, 30 kwietnia.— Kolumny gen. Frencha, Hamiltona i Rundlego połączyły się już w Thaba N'Chu, tak, że ogółem jest tam teraz 23,000 wojska angielskiego, oczekującego na sposobność wydaniu bitwy Boerom. Jak zaś Boerów wyciągnąć do bitwy jest to kwestya, nad którą bez wyjątku wszyscy jenerałowie głowy sobie łamią.

Dzięki dzielnej strategii gen. Bootha, Boerowie, którzy oblegali Wepener, i przeciw którym posłano 40,000 wojska, aby oblegających wzięli do niewoli, dzięki strategii Bootha uszli nie wiadomo w którą stroną. Gdzie obecnie ich siły główne się znajdują nie wiadomo, a wskutek tego lord Roberts zmienia zupełnie plan i wojsko swoje rozciągnie na linię siedmdziesiąt mil długą, spodziewając się w ten sposób natrafić na jakie oddziały Boerów.

Z FILIPIN.

MANILA, 26 kwietnia. — Przybyli tutaj oficerzy z Nueva Caceras opowiadają o bitwie z Filipińczykami d. 16 kwietnia. W bitwie tej poległo tamże 80 Filipińczyków. Amerykańskie porpoczty doniosły, że 300 Filipińczyków zgromadziło się trzy mile za miastem, a generał Ball wysłał 3 oddziały 45 pułku, które w puch rozbiły nieprzyjaciela.

MANILA, 27 kwietnia. — Podczas ostatniej potyczki pod Nord Ilocos. Dodds i Batoc, gdzie przeszło 600 powstańców uzbrojonych natarło na wojsko amerykańskie, padło 300 Filipińczyków. W prowincyi tej powstańcy są dość ruchliwi i pochwycili nie daleko Lapo wagon prowiantowy. Burmistrze miejscowości Lapo, Mazsignal, Cabugas i Sinait, którzy byli w ciągłem porozumieniu z powstańcami, wzięci zostali do niewoli, a ratusze miasteczek zostały spalone.

* Stevens Point, Wis. — P. Józef Grocholski, zamieszkały o półtrzeciej mili na wschód od Custer, niebezpiecznie się skaleczył. Pan Grocholski jadąc wozem zauważył, iż spadły mu widły, chcąc je dostać na wóz, pochylił się, lecz przy tem stracił równowagę i upadł na widły. Jeden z żelaznych zębów wideł przebił mu żołądek, a prawdopodobnie uszkodził także i wątrobę, przeszedł bowiem na blisko 8 cali we wnętrzności.

Drobne wiadomosci krajowe.

— M. Wicoski w Irvin, Pa., zabił uderzeniem siekiery Samuela Witoraskiego, poczem zbiegł. Tragedyi tej strasznej przypatrywała się żona i pięcioro dzieci zabitego.

— Fabryki osi w West Homestead, Pa., należące do Carnegie Co., puszczono w ruch w zeszłym tygodniu. Z czasem zatrudnionych tam będzie około 1200 robotników.

— W New Yorku, przy ul. Forsyth spalił się dom, a w nim śmierć znalazło troje dzieci. Nadto trzy osoby boleśnie się poparzyły.

— W Lorimer, Pa., zdarzyła się eksplozya kilku kanek dynamitu i prochu. Jeden robotnik został literalnie w kawałki porozrywany, dwu śmiertelnie pokaleczonych, a ośmiu ciężko rannych.

— Na stanowej konwencyi republikańskiej w Pennsylvanii, nominowano Graw'a i Foerderer'a jako kandydatów do kongresu, a oprócz tego 38 prezydencyalnych elektorów i 8 delegatów na konwencyę narodową we Filadelfii.

— W San Francisco umarł A. S. Hallidie, budowniczy i wynalazca linowego systemu kolei ulicznych, najpierw w Stanach Zjedn. wprowadzonego w użycie. Z urodzenia był on Szkotem; liczył 73 lat.

— Gubernator Tanner, z Springfield, Ill., zamienił Karolowi A. Sindewall karę śmierci na dożywotnie więzienie.

— Indianapolis, Ind., 27 kwietnia. Po długiej walce, trwającej od 9tej rano do 3ej po południu, konwencya republikańska nominowała pułkownika W. T. Durbin kandydatem na gubernatora stanu.

— W Gaines, powiecie Tioga Pa., odkryto nowe wielkie źródło nafty na gruncie Mc Neil. Nafta płynie z szybkością 100 beczek na godzinę.

— Pani W. Prace w Lawton, niedaleko od Kalamazoo, Mich., ratując dom przed ogniem, spaliła się na węgiel; mąż jej poparzony został śmiertelnie.

— Henry Brokaw, liczący lat 45, wykradł w Indianapolis, 13 letnią Essie Mc Allister, a przybywszy z nią do Jeffersonville, tamże z nią ślub zawarł. Sędzia będzie miał kłopot.

— Do New Yorku donoszą z Konstantynopola, że Oscar Straus, poseł Stanów Zjednoczonych nadesłał do Washingtonu swoją rezygnacyę.

— W Montow Junction, nad linią kolejową Pittsburg & Lake Erie R. R., stanie fabryka, w której wyrabiane będą narzędzia, potrzebne w kopalniach węgla jakoteż wagony "węglarki."

— Firma "Pittsburg Coal Co." w Pittsburgu, Pa., zawarła kontrakt na dostawę wielkich ilości węgla do Niemiec.

— Firma "Carnegie Co." w Pittsburgu zaczęła na nowo odbudowywać swe warsztaty stolarskie w Homestead, które zgorzały. Firma płaci robotnikom za narzędzia zniszczone przez pożar.

— Pittsburska fabryka korków, należąca do firmy "Armstrong Cork Co." zostanie powiększona kosztem $160,000. Nowy budynek stanie na rogu ulic 23ej i Smallman.

— Sto siedmdziesięciu górników w Banksville, Pa., założyło w tem miasteczku rok temu składy na planie kooperacyjnym. Przedsiębiorstwo to prosperuje znakomicie. Należą doń także Polacy.

— Nowa fabryka pieców, kuchni i ogrzewaczy powstanie w Pittsburgu pod nazwą "J. C. Bartlett Company."

Polacy w Ameryce.

* Milwaukee, Wis. — W raporcie gen. Otis z Manili doniesiono, że w bitwie pod Legaspi poległ Franciszek Kuczyński, z 47 pułku piechoty. Zmarły jest trzecim z rzędu synem farmera Marcina Kuczyńskiego z Root Creek w milwauckim powiecie.

* Shamokin, Pa. — Pani M. Biecuch zamieszkała w t. zw. Shanty Hill, piekąc chleb, wyszła na chwilę z domu, pozostawiając trzyletniego chłopczyka bez dozoru. W tym czasie zajęły się w niewiadomy sposób sukienki na chłopczyku, który zanim matka nadeszła, spalił się na węgiel. Jest to nowa przestroga dla matek, aby nie zostawiały dzieci bez opieki starszych.

* Z Whitehouse, miasteczka odległego piętnaście mil od Toledo, O. donoszą o przypadkowej śmierci zamieszkałego na farmie Polaka Andrzeja Donarskiego. Nieszczęśliwy zatrudniony był przy kamieniołomach kontraktora Ryan, a w czasie silnej eksplozyi dynamitu przy rozsadzaniu kamieni, został uderzony odłamkiem w plecy, wskutek czego tak silne odniósł pokaleczenie, że wkrótce umarł. Donarski mieszkał dawniej w par. św. Jadwigi. W departamencie komisarza ulic, formanem naznaczony został ob. Michał Brzeczka z Drugiej wardy. O ile nam wiadomo z Piętnastej wardy także ma być naznaczony polak formanem.

* St. Joseph, Mo. — Za staraniem pana Michała A. Krupińskiego, nauczyciela niedawno przybyłego z Pittsburga, Pa., sprowadzono do tutejszej biblioteki publicznej polskie książki.

Nadto pan Michał A. Krupiński otrzymał od władzy miejskiej zapewnienie, że jeżeli Polacy tutejsi korzystać będą z tych książek to zarząd biblioteki widząc postęp postara się o sprowadzenie coraz większej ilości najwyborniejszych polskich książek. A więc bracia do dzieła, starajcie się, jak najwięcej z tych książek otrzymać korzyści, ażebyście mogli pokazać tym, którzy o was tak się starają, że ich trudy odniosły pożądany skutek.

* W Ripon, Wis. — Na 6000 mieszkańców jest tu tylko 30 familij polskich, a jednak Polacy tutejsi z Wbnym ks. Kruszką na czele postarali się, ażeby do biblioteki miejskiej zakupione zostały książki polskie. W obec tego i w innych osadach, powinni ludzie wpływowi zakrzątać się energicznie około sprowadzenia książek polskich do bibliotek miejskich.

* Bayonne City, N. J. — Dziewięcio letnia córeczka p. Lewandowskich przy 19 ul. bawiła się kalendarzem maryańskim i zapaliła takowy zapałką. Przez nieostrożność od kalendarza zajęła się jej sukienka, a że nikogo w domu naówczas nie było, dziecię spaliło się na węgiel.

3-letnia córeczka p. Kuczyńskich z p. n. 27 E. 21 ul. usiadła w miskę napełnioną gorącą wodą i tak strasznie się poparzyła, że w kilka godzin wśród okropnych męczarni umarła.

* Milwaukee, Wis.—Kwiaciarka Amalia Karpińska, piękna 17to letnia dziewica, zamieszkała u babki Elżbiety Biedel pn. 307 ulicy Cedar, zapodziała się gdzieś dnia 17 bm. a policya nie znalazła dotychczas żadnego jej śladu. Amalia utrzymywała siebie i swą babkę ze sprzedaży kwiatów, na której dobrze zarabiała.

* Detroit, Mich. — Uroczyste poświęcenie, kamienia węgielnego pod nowy kościół św. Józefata odbyło się w niedzielę d. 22 kwietnia. Udział w niem wzięły wszystkie towarzystwa kościelne i wojskowe.

* Cleveland, O. — Państwo Piaseccy opuszczają Cleveland i powracają na Kubę do miasta Cienfugos, gdzie Piasecki prowadzi mały warsztat wyrobów miedzianych.

Washington.

WASHINGTON, D. C., 26 kwietnia. — Zdaje się, że projekt zaprowadzenia pneumatycznego systemu pocztowego w większych miastach Ameryki, upadł na zawsze. Na zaprowadzenie tego systemu w kilku większych miastach, wyznaczonych było $725,000, wczoraj atoli na posiedzeniu kongresu, członkowie tak ostro przemawiali przeciw temu systemowi, że ostatecznie pozycyę powyższą skreślono z budżetu. Moody, członek kongresu, wykazał, że kompania rur pneumatycznych starała się przekupić niektórych członków kongresu, wskazał nawet na takich, którzy "prezenta" w gotówce od tej kompanii brali.

WASHINGTON, D. C., 26 kwietnia. — Rząd wyznaczył 3 miliony dolarów na wykupienie hiszpańskich pieniędzy na Porto Rico. Pół miliona dolarów już tam wysłano.

WASHINGTON, 26 kwietnia. — Admirałowi Dewey wręczono wczoraj złoty zegarek kupiony ze składek centowych 50,000 dzieci. Zegarek jest 22 karatowy i oznaczony monogramem "G. D."

WASHINGTON, 26 kwietnia. — Z Frankfortu nad Renem donoszą, że pewien bogaty fabrykant niemiecki chce zawrzeć ugodę z właścicielami kopalń węgla w Stanach Zjed. na dostawę 500,000 ton węgla w przeciągu jednego roku.

WASHINGTON, D. C., 27 kwietnia. — Ministerstwo wojny wydało rozkaz, aby 118 żołnierzy z Fort Leerenworth, Kas. przeniesiono do Hawany na Kubie; 190 z Fort Sheridan, Ill. do Santiago, a 85 z Fort Snelling, Minn. do Hawany. Wojska amerykańskie pozostaną na Kubie jeszcze najmniej rok.

WASHINGTON, D. C., 27 kwietnia. — Ministeryum marynarki wysłało kanonierkę do Cartagena w rzeczypospolitej Columbia, w celu obrony interesów osiadłych tamże Amerykanów.

ZABOBONNY DOWÓDCA.

Lord Roberts, pogromca Cronjego, żołnierz bez trwogi, boi się niesłychanie... kotów. Nie może znieść widoku przedstawiciela kociego rodu, a za nic nie pozostanie w domu, w którym ujrzy kota. Ta odraza do kotów właściwa też była Napoleonowi i Wellington'owi. Książe Conde zaś, ów słynny wódz, mdlał niemal na widok pająka.

Dobrze zrozumiało.

Mama dała Jasiowi ciastecsko, ale zaleciła mu, aby się podzielił ze Stasiem, jako dobry braciszek.

— A jak się dzieli dobry braciszek? — pyta Jaś.

— Widzisz, moje dziecko, dobry braciszek bierze sobie mniejszy kawałek, a większy daje braciszkowi.

— A to i Staś tak samo powinien dzielić się ze mną?

— A naturalnie, moje dziecko, gdyby on miał ciasteczko, a nie ty.

Jaś leci pędem do Stasia i, oddając mu ciasteczko, oświadcza:

— Stasiu, ja byłem dobrym braciszkiem, bo ci dałem całe ciasteczko, a teraz ty bądź dobrym braciszkiem i daj mi większą połowę...

Uzasadniona odmowa.

A. — Czy nie byłbyś pan tak łaskaw pożyczyć mi...

B. — Nie, panu z zasady nic nie pożyczę! Na co ludzie mają sobie kpić ze mnie!

A. — A to dlaczego?

B. — Bo wszyscy mówią, że trzeba być bardzo głupim, aby panu pieniędzy pożyczać.

W biurze spekulanta węglowego.

— Panie pryncypale, węgle spadły....

— Co pan pleciesz, ależ to okropne!

— ...spadł cały stos na głowę ojcu pańskiemu, który leży poraniony... teraz mu lżej...

— O jej, a toś mnie pan nastraszył, myślałem w pierwszej chwili, że węgle spadły w cenie!

Co właściwie?

— Piszą w dzienniku, że jakaś kobieta urodziła onegdaj cztery córki.

— Kaczki, mój drogi!

— Co, kaczki? No to jeszcze gorzej.

AMERYKA.

Salutowali boerskiej fladze.

NORFOLK, Va., 25 kwietnia. — Jeden z amerykańskich okrętów salutował boerską flagę, powiewającą na duńskim okręcie Polar Star. Kapitanowie angielscy wysłali protest do Washingtonu, ale ztamtąd im odpowiedziano, że rząd nie miesza się do spraw flagowych marynarki handlowej.

Śmierć biskupa.

ERIE, Pa., 25 kwietnia. Ks. Tobiasz Mullen, biskup dyecezyi Erie, zmarł przedwczoraj. Przez ostatnie 18 godzin był on zupełnie bezprzytomny. Biskup Mullen rażony został paraliżem trzy lata temu i od tego czasu czuł się nie dobrze. Zmarły urodził się w Tyrone, Irlandyi, w 1818 roku. Ciało zmarłego złożone zostanie w grobowcu pod ołtarzem wspaniałej katedry, która jego także była dziełem.

Zamach na zastawę kanałową.

BUFFALO, N. Y., 25 kwietnia. — Złoczyńcy jacyś podłożyli dynamit pod zastawę kanałową w Thorold i w części takową zburzyli. Władze kanadyjskie aresztowały też trzech podejrzanych ludzi, ale żadnych zeznań z nich wydobyć nie mogą. Aresztowani podali swoje nazwiska jak następuje: Karol Dallman, rodem z Anglii, lat 50; John Walsh, rodem z Irlandyi, lat 27; John Nolin, rodem z Anglii, lat 35.

Ogólnie tu przypuszczają, że ci trzej aresztowani dynamiciarze są reprezentantami jakiegoś fanatycznego amerykańsko-irlandzkiego stowarzyszenia, które nienawidząc Anglików za ich obecną wojnę z Boerami, postanowili przynajmniej wyrządzić krzywdę Kanadzie. Zachodzi obawa, że stowarzyszenie to wysłało agentów i do innych miejscowości Kanady w podobnym celu. Według innej wersyi ci trzej złoczyńcy należą podobno do Fenianów.

Galicyanie uwolnieni.

SAN FRANCISCO, Cal., 26 kwietnia. Okręt Australia zawinął wczoraj do tutejszego portu. Ma on na swym pokładzie wielką liczbę Galicyanów, którzy zostali uwolnieni, gdy rząd Stanów Zjednoczonych wmieszał się w tę sprawę. Byli oni zatrudnieni na plantacyach jako niewolnicy. Wszyscy wracają do swego rodzinnego kraju. 37 z tych znajdowało się w więzieniu za przekroczenie prawa robotniczego i byliby tam pozostali kto wie jak długo, gdyby rząd nie był postarał się o ich uwolnienie.

Człowiek kostnieje.

MILES, Mich., 26 kwietnia. — Lekarze tutejsi mocno są zaambarasowani wypadkiem choroby, na jaką cierpi W. Miles, kowal. U człowieka tego, jak stwierdzono, kości tak się rozrastają, że wkrótce całe bodaj ciało jego będzie kością. Żebra u tego człowieka są dzisiaj po 2 cale szerokie, a także inne kości grubieją znacznie. Człowiek ten waży 162 funty, z tego 111 funtów przypada na kości.

Straty ćwierć miliona dolarów.

PHILADELPHIA, Pa., 26 kwietnia. — W budynku zajmowanym przez fabrykę papierowych dutek firmy J. W. McCausland, wybuchł na górnem piętrze pożar, który nie tylko, że fabrykę zniszczył, ale rozszerzył się też na sąsiednie zabudowania, czyniąc ogółem szkody na ćwierć miliona dolarów. Obok spalił się dziewięciopiętrowy skład hurtowny dywanów, należący do Dobsona. Szkody ogółem wynoszą $250,000.

O kolej na Kubie.

NEW YORK, N. Y., 26 kwietnia. — W Trenton, N. J., utormowało się towarzystwo, które kapitały swoje wkładać będzie w budowę kolei żelaznych na Kubie. Wszystkie główniejsze miasta połączone być mają liniami kolejowemi, a nadto utworzoną ma być kompania okrętowa, której parowce pomiędzy Kubą a Stanami Zjed. kursować będą. Kompania posiada 8 milionów dolarów kapitału, w razie potrzeby może atoli tę sumę podwoić lub potroić.

Indyanie okazują niezadowolenie.

FORT YATES, N. D., 26 kwietnia. — Indyanie ze szczepu Sioux wielce są oburzeni na sposób traktowania ze strony biura indyańskiego. Najgłówniejszym powodem jest to, że nagle i bez podania powodów poczęto im wydawać racye o połowę mniejsze jak dotychczas, a pieniądze za skóry i procenta roczne im wstrzymano.

Jeżeli to prawda, natenczas byłoby to złamaniem ugody. Niektórzy Indyanie zapowiadają, że przyjdzie do rozlewu krwi, jeżeli sprawa nie zostanie sprawiedliwie rozsądzoną.

W Washingtonie do wiadomości tych nie przywiązują wielkiej wagi.

Sprzedał dziewczynę przez licytacyę.

GALVESTON, Tex., 27 kwietnia. — Małgorzata Connette, pochodząca z Liege w Belgii, została sprzedaną na licytacyi w szynkowni Rosenberga za sumę 40 dolarów. Pracodawca, u którego dziewczyna była zatrudniona, posiadał kontrakt zawarty z dziewczyną, a chcąc jechać na wystawę do Paryża, postanowił spieniężyć wszystko co posiadał. Sprzedając kontrakt, sprzedał także dziewczynę. Kto wie jednak, czy ten handlarz ludzki zwiedzi wystawę, bo władze zaaresztowały go już, a sądy zapewne osądzą go na dłuższy pobyt w więzieniu.

O wystawę w St. Louis.

ST. LOUIS, Mo., 27 kwietnia. — Były gubernator Francis z Missouri oraz liczna delegacya udała się do Washingtonu, aby przeforsować tamże wyznaczenie 5 milionów dolarów na wystawę powszechną w St. Louis, ktoraby się miała odbyć za pięć lat. Kapitaliści ze St. Louis obiecują dać 10 milionów, aby tylko tę wystawę uczynić najwspanialszą ze wszystkich, jakie dotychczas były urządzane.

Samobójstwo całej rodziny.

CAMBRIDGE, Md., 27 kwietnia. — Cała rodzina Karola Kering, Niemca, składająca się z trojga osób, została znaleziona bez życia na farmie, położonej o 7 mil za miastem. Zarówno ojciec, jak matka i syn odebrali sobie życie przez powieszenie się.

Burza i powódź w Texas.

WACA, Tex., 27 kwietnia. Burza połączona z oberwaniem się chmury, nawiedziła dzisiaj miasto i prawie połowę tegoż zalała woda, zrządzając szkody olbrzymie. Dotąd wiadomo, że w powodzi zginęło sześć osób, ale zdaje się, że liczba nieszczęśliwych ofiar będzie znacznie większą.

Główniejsze ulice robią wrażenie rzek, a śródmieście stanowi jedno jezioro. Woda jest tak wysoka, że nie można myśleć o szukaniu ciał nieszczęśliwych topielców.

Z Rockdale donoszą, że tamtejsze kopalnie zostały zalane, przyczem zginęło czterech górników. W Blum burza zburzyła kilkadziesiąt budynków, ale szczęściem mało osób odniosło przytem uszkodzenia.

Burza ta z szaloną ulewą połączona szalała od północy na południe na przestrzeni 500 mil. Wszystkie rzeki wezbrały i grożą wylewem.

Z Lincoln, Nebr., donoszą, że w zachodniej części tego stanu burza wyrządziła olbrzymie szkody, burząc mnóstwo budynków na farmach zwłaszcza.

Elektryczna kolej z Chicago do Milwaukee.

KENOSHA, Wis., 27 kwietnia. — Gustave L. Clausen i Patryk Haynes z Chicago rozpoczną za kilka miesięcy budowę elektrycznej kolei od Chicago przez Kenosha do Milwaukee. Kompania tej kolei porozumiała się już z tutejszą radą miejską tak, że przeszkód na razie żadnych nie ma, któreby przeszkadzały w przeprowadzeniu planu budowy. Kolej elektryczna będzie w przeciągu pietnastu miesięcy.

Pożary lasów we Wisconsin.

HAUGHTON, Mich., 27 kwietnia. — Pomiędzy Nestoria a Saxon, Wis., wzdłuż kolei South Store, palą się lasy. Szkody dotąd nie są znaczne.

Ze Stephen, Minn., donoszą, że w powiecie Kittson szerzy się ogień preryowy. W pobliżu Beatton spaliło się około 40 domów mieszkalnych.

Wojska z Filipin wracają.

SAN FRANCISCO, 27 kwietnia. — Pierwsza część wojsk regularnych, które przez dwa lata pełniły czynną służbę na Filipinach, przybyła tu wczoraj na transportowcu Sherman z Manili drogą na Nagasaki. Jest to tutejszy batalion 14 pułku piechoty, głównie rekrutowanego w San Francisco i innych miastach Californii. Służył on pod gen. McArthurem i w ciągu roku ostatniego brał udział w najzacięższych bitwach z Filipińczykami. Oprócz 14 pułku przywiózł Sherman 180chorych żołnierzy, a między nimi 22 obłąkanych.

Indyanin wyskoczył z pociągu.

ASHLAND, Wis., 27 kwietnia. — Peter Manypenny, Indyanin z rezerwacyi Odanah, został oskarżony o sprzedaż rozpalających trunków pomiędzy swymi współplemieńnikami. Policya złowiwszy go, wsadziła na pociąg w celu odwiezienia do więzienia w Ashland. W drodze Indyanin wyszedł na schodki i zeskoczył z pociągu. Za uciekającym skoczył też zaraz policyant, ale Indyanin zmógł policyanta i uszedł w lasy.

Przejechani przez pociąg.

PITTSBURG, Pa., 27 kwietnia. — Pospieszny pociąg kolei pennsylwańskiej przejechał dziś w South Fork, Pa., 35 letniego górnika Józefa Pyterka, siostrzeńcę jego, pięcioletnią Maryę Potoską i trzyletnią córkę Pyterka, Elżbietę.

Pyterek z dziećmi przybyli z Hazleton, Pa. i Michał Potoski, ojciec Maryi, przyszedł na stacyę, aby ich spotkać. Nie zważając, że nadchodzi pociąg, Marya, zobaczywszy ojca, pobiegła przez szyny do niego. Pyterek, z dzieckiem na rękach ruszył się jej na ratunek, lecz nie zdążył jej odciągnąć i wszyscy troje dostali się pod koła lokomotywy. Pyterek i Marya zostali podniesieni bez życia, mała zaś dziewczynka jeszcze żyła przez krótki czas.

Pociąg wpadł w dół.

JANESVILLE, Wis., 27 kwietnia. W pół mili na południe od Koshkonog dworca wykoleił się pociąg, na linii kolei Northwestern. Powodem tego było zepsucie się koła u jednego z wagonów. Dwadzieścia wagonów spadło z szyn i rozbiło się. Z pasażerów nikt nie otrzymał znaczniejszego uszkodzenia.

W klatce u lwów.

NEW YORK, 28 kwietnia. W niebezpiecznej pozycyi znalazł się John Graver, który zajęty był naprawą drutu elektrycznego w menażeryi przy ulicy Broadway, w Brooklynie. Graver dotknął się nieuważnie drutu naładowanego, wskutek czego został silnie odrzucony i padł w otwartą z wierzchu klatkę, mieszczącą lwy. Bestye ze strachu... zgłupiały i długą chwilę ryczały, nie dotykając jednak nieszczęśliwego, który leżał bez przytomności. Przybyła straż menażeryjna wydostała Gravera bez uszkodzenia.

Straty polskiego farmera.

STAPLES, Minn., 28 kwietnia. — (Kor. Gaz. Pol.) Wielkie nieszczęście dotknęło tutejszego polskiego farmera, pana Augusta Kranca, gdyż pożar preryowy nawiedził także i jego gospodarstwo. Ogień szedł prosto na dom p. Kranca, ale dzięki nadludzkim wysiłkom dwudziestu mężczyzn zdołano domy uratować, pomimo, że wicher dął nader silny. Pastwą pożaru stały się jednakże wszystkie maszyny pana K., które miał w polu pod borem, czyniąc oczywiście znaczną szkodę.

Drugi to rok okolicę naszą trapią nieszczęścia. Roku zeszłego mieliśmy tu prawdziwy potop, wszystko stało pod wodą, pszenica wyrosła zielona jak trawa i niema żadnej ceny, tego roku zaś ani kropla deszczu jeszcze nie spadła i cała okolica stoi w ogniu.

Tysiące ludzi jadą do Cape Nome.

SEATTLE, Wash., 30kwietnia. — Dzisiaj odpływa ztąd pierwszy w tym sezonie parowiec do Cape Nome i zabiera 80 pasażerów oraz 400 ton towarów.

Dnia 20 maja odbija od brzegu pięć innych parowców, a powiozą one 1,567 pasażerów. Dotychczas przejazd do Cape Nome wykupiło blisko 6 tysięcy osób.

Wypadek na wystawie paryskiej.

PARYŻ, 30 kwietnia. — Tymczasowy most na ulicy de Sufren załamał się dla zbyt wielkiej liczby znajdujących się na nim osób, a skutkiem tego dziewięć osób zostało zabitych na miejscu, siedm poranionych śmiertelnie, a bardzo wiele niebezpiecznie. Za katastrofę odpowiedzialny jest rząd, który zezwolił na otwarcie wystawy jeszcze przed wykończeniem tejże.

SZCZEP ESKIMOSÓW.

Jednem z najciekawszych antropologicznych odkryć w końcu XIX wieku jest odnalezienie w północnej stronie zatoki hudsońskiej, na wyspie Southampton szczepu eskimosów, który przez ciąg długich wieków nie miewał żadnych stosunków z ludźmi innej narodowości. Eskimosi owi żyją jeszcze jakby w okresie epoki kamiennej, nie znają metali, a nie zmieniając miejsca pobytu od czasów poprzedzających odkrycie Ameryki, nie zmienili też prawdopodobnie i trybu życia. W szałasach pierwotnej struktury znajduje się w pośrodku kamień, na którym rozpalają ognisko, służące do oświetlania, ogrzewania, gotowania i topienia śniegu. Wieloryb stanowi główne źródło ich pożywienia i utrzymania. Z fiszbinu wyrabiają różne przedmioty, a między nimi i sanki. Cały szczep obecnie składa się z 57 indywiduów, w połowie mężczyzn i kobiet. Mówią osobliwem narzeczem, różniącem się od mowy przebywającym na stałym lądzie eskimosów. Od tych ostatnich dzieli ich przestrzeń morza około 30 mil angielskich mająca, której woda rzadko kiedy zamarza. Przed 75 laty, jak opowiadają mieszkańcy osady lądowej, dwóch strzelców z wyspy Southampton przybyło do nich na saneczkach po lodzie, ale ukazali się na krótką chwilę i bezpowrotnie; odtąd żadnej wieści nie było o nieznanym szczepie eskimosów. Zbiór ich broni, narzędzi i wyrobów poławiacze wielorybów firmy Franciszek Boas złożyli w muzeum amerykańskiem historyi naturalnej.

Życie rozłącza nieraz gorzej od śmierci......

†

Krewnym i znajomym donosimy tę smutną nowinę, iż nasza najukochańsza córka

ś. p. Walerya Górna,

po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami w piątek, d. 27 kwietnia o godzinie 9:30 wieczorem w 14 wiośnie życia.

Pogrzeb odbył się we wtorek, 1 maja, o godz. 8:30 rano z domu żałoby, 108 West Division st., do kościoła św. Trójcy, a ztamtąd na omentarz polsko-czeski, przy licznym udziale krewnych i znajomych. W smutku pogrążeni

Jan i Franciszka Górny, rodzice; Leon, Jan, Kazimierz, bracia; Pelagia, Prakseda, siostry.

"Przewodnika zdrowia" numer 4 (kwiecień) (A Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32) wyszedł i zawiera:

Treść: Przyczyny chorób nerwowych: 1. Budowa ciała. (Wedle prof. Krafft Ebinga). — Nieco o leczeniu sokiem cytrynowym. — Obrzydliwy nałóg pijaństwa w Galicyi nie ustaje! (Głos przemysłowca z pod Krakowa). — Przestrogi i rady. — Rozmaitości.

BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA.*.

(Ciąg dalszy).

Lecz on nie śmiał jej dotknąć widocznie, bo ręki nie brał, tylko skłoniwszy się raz jeszcze do ziemi, schwycił kraj szaty młodej kobiety i ze czcią do ust przycisnął.

Bożena zarumieniła się silnie, ale w całem zachowaniu się Wiszana była taka powaga i szacunek, że żadna kobieta nie mogła się o taki hołd obrazić. To też pani Wiesławowa, wcale nie rozgniewana, lecz przejęta mimowolną sympatyą, jakby przeczuciem, że w tym człowieku znalazła szczerego przyjaciela, skłoniła mu się z uprzejmym uśmiechem i wyszła z komnaty.

Jaksa wzdrygnął nieznacznie ramionami, lecz w oczach jego zabłysnął jakiś zły ogień; Wiszan zaś jakby spełnił prosty obowiązek, spokojnie obrócił się do władyki i siadł naprzeciw niego, aby prowadzić dalej przerwaną rozmowę.

Natomiast Dobrogniewa była silnie wzburzona. Spojrzała ze złością na wuja i mruknęła pogardliwie:

— Głupi, ciemny poganin! Ale te chłopiska to prawie wszystkie takie... niech jeno im która zęby pokaże, zaraz na twarz padają, aż nosem w ziemię zagrzebią... A ta świętoszka to mizdrzy się do każdego, nawet do takiego Wiszana!...

Zapomniała, że ten Wiszan był bratem jej matki, że całe życie ciężko pracował, aby ona była jak najbogatszą. Nie przyszło jej to na myśl wcale. Zakręciła się po izbie i bardzo niezadowolona, rozgniewana, opuściła ją, trzasnąwszy mocno drzwiami za sobą.

W świetlicy został sam tylko Jaksa ze swoim namiestnikiem. Władyka siedział długą chwilę w zamyśleniu, aż ocknąwszy się z zamyślenia, jak ze snu, jął wypytywać Wiszana o wszystkie sprawy, tyczące się gospodarstwa.

Namiestnik prawił, pan Skarbimir słuchał z zadowoleniem, bo samych pomyślnych dowiadywał się rzeczy; ale gdy Wiszan skończył, westchnął władyka ciężko.

— Co wam to, miłościwy panie? — spytał namiestnik troskliwie i z współczuciem.

Wtedy Jaksa, wzdychając jeszcze ciężej, opowiedział Wiszanowi całą rozmowę z Masławem, dodając, że dalej będzie musiał namiestnik po staremu wszystkiem rządzić i to niewiedzieć jak długo. Choćby już nawet wojsko wyćwiczył, to kto wie, ażali kneź nie zażąda znowu, aby je władyka sam wprowadził w pole, i może będzie musiał odbyć całą wojnę, na którą się zanosi, a która będzie niewątpliwie długą i krwawą.

Jak zawsze, tak i teraz rad jestem z ciebie, miły Wiszanie — podjął na nowo Jaksa po krótkim przestanku. — Ile razy tu przyjechałem popatrzeć na twoje gospodarstwo, zawsze widziałem, żeś troskliwie zabiegał około mego dobra. Spokojnie więc i nadal ...tawiam ci rządy nad wszystkiemi włościami. ... ...iał jeszcze więcej w czem go... Będziesz teraz ... ... dobra spodarzyć, ... dostatku i wszelkie... nawieźliśmy z za Wisły. Każdy takie zaufanie ze strony pana uważałby sobie za najwspanialszą nagrodę pracy, ja jednak nie chcę, abyś na tem poprzestał. Obiecywałem ci zawsze nagrodę i wierzaj mi, nie dużyłem cię obietnicą... Czy wiesz, czem nagrodzić cię miałem zamiar?

— Niewiem, miłościwy panie — odparł spokojnie, obojętnie prawie Wiszan.

— Postanowiłem dać ci w małżeństwo dziewkę po moim ś. p. bracie Władyboju, kasztelankę Bożenę, którą tu co dopiero widziałeś.

Wiszan wpatrzył się w władykę tak, jakby powątpiewał, czy jest przy zdrowych zmysłach. Nagle zarumienił się gwałtownie, a z poczciwych ócz jego strzelił piorun gniewu i oburzenia, ale natychmiast potem wzrok spuścił, pasował się z sobą chwilę, a następnie odezwał się głosem, w którym tylko czuć było żal głęboki i smutek.

— Drwicie, miłościwy, z biednego, prostego człeka... — rzekł — a wszelako i on ma serce...

— Co prawisz?! Właśnie mi też w głowie żarty! — zawołał Jaksa żywo. — Naprawdę chciałem cię nagrodzić ręką Bożeny, z którąbyś wziął Leszcze. Tyś jedyny do zbierania skarbów... Z pustyni wnetbyś uczynił włość mlekiem i miodem płynącą... Wdzięczność moja i łaska chciały cię uczynić panem, bogaczem nielada. Ano, nie było sądzone...

Tu opowiedział Jaksa Wiszanowi wszystko, co w ostatnich dniach zaszło w Leszczach; wiedział on wprawdzie już to i owo od ludzi, słuchał przecież uważnie opowiadania władyki, który je tak zakończył:

— Tak widzisz, mój miły, dobre moje chęci względem ciebie czarci wzięli. Tamten się uparł, nie lża było inaczej, zawdzięczaliśmy mu życie, prawda, ale to jeszcze mniejsza. Jest inna rzecz, daleko ważniejsza, bo o moją i Dobrogniewy skórę chodzi, a także i o moje mienie. Jechałem pod opiekę mazurskiego knezia, a tam przeciw niemu rycerstwo się zbiera, po Kazimierza szlą posły. Kto wie, co wypadnie, jak się królewicz z Masławem za łby wezmą? Widziałem ja, jak nasze rycerstwo szło na Czechów... powiadam ci, nie tak prędko wicher suche liście rozżenie, jak oni ich zdmuchnęli. Nuż Kazimierz tego pastucha knezia zmoże? Miłoż mi wtedy i bezpiecznie będzie, com prawemu panu mienia i krwi umknął, mieć w jego obozie tak bliskiego, jak mi teraz jest Śreniawita! Musi przecież stać za stryjem i opiekunem swej małżonki. Król mu też niełaski nie okaże, boby się tak nie godziło. Śreniawita jeszcze na dworze Ryksy przyjaźnił się z Kazimierzem, że to sam wywodzi się z jakichś kneziów niebożczyków, teraz zaś okrutnie się już królewiczowi zasłużył. Dobra swego dla pana nie żałuje, wojsko zbiera, żywi, ćwiczy, a co będzie wyrabiał, gdy się bić zaczną. Nie może przecie to wszystko zostać bez nagrody. Więc pomyślałem sobie: niechże ksiądz ślub daje, kiedy go tak Wiesław pragnie; będzie on dla mnie furtą do powrotu, skoro wrócić wypadnie.

— Mądrze umiecie myśleć o sobie, miłościwy panie — rzekł z zaledwie dostrzegalnym szyderstwem Wiszan.

— Cóż chcesz?! Tak zawsze trzeba, aby człek nie poszedł na dół, jeno ostał na wierzchu. Ale mi teraz ciebie żal srodze! Bo czem ja ci się wywdzięczę, czem ci zapłacę za twoje służby? Powiedz sam!

— Nie troskajcie się dla mnie o nagrodę. Zapłatę jużem odebrał, bo przecie w waszym domu mieszkam, przy waszym stole się żywię, a kożuch i opończę, też sobie za wasze dobro kupiłem.

— Prawda to jest, że ci u mnie jak w raju... Ale jakbyś u mnie... niby widzisz nie był... boć to różnie się dzieje... to cobyś począł z próżną ręką?

— Jako rzekłem, nie troskajcie się o mnie. Będę wam służył, dopóki będziecie mnie potrzebowali, a potem pójdę szukać gdzieindziej pracy i chleba. Nagroda, którąście dla mnie szykowali, nigdyby i tak nie była moją. Bo choćbyście nawet na prawdę dawali, nie wziąłbym.

— Co ty wygadujesz?! Mydlić mi chcesz oczy?! Czym to nie patrzał, jakeś słupem stał, inoś ją wziął na oko?! Widziałeś ty już drugą taką? Króla ona warta, króla!... Żebyś ją był widział w potrzebie, jak Czechy gródka dobywali, z pałającem okiem, z rozpuszczonym włosem, z mieczem w białej dłoni, przysiągłbyś, że to bóstwo, które wojną rządzi!

— Dla tego też ona aniby na mnie spojrzała, ani ja śmiałbym na nią oczy podnieść, ani tknąć jej ręką. Nie dla człeka biednego i prostego chodzi po ziemi taka niewiasta... Choćem prostak, tyle przecie rozumu mam i wiem, kto dla kogo.

— Tak mówisz, bo myślisz, że wszystko przepadło. Ale tak nie jest. Ja myślałem, a Dobrogniewa pewna była, że Śreniawita do niej się zaleca... tak to niby, jakby moją córką był wzgardził i porzucił ją. O czem myślał Wiesław, gdy tak jeździł i jeździł, on jeden wie i czart drugi. Dobrogniewę widział zawsze, kasztelanki nigdy, aliści ją wziął przecie. Tak się nie godziło. Żeby nie była cnotliwą, myślałbym, czary jakie rzuciła. Związał kapłan Bożenę z Wiesławem sakramentem przy świadkach, prawda-ci jest, ale różnie to przecie bywa... nie każdy ślub ważny... nie każdy, wierzaj mi! Nie wiem wcale czy ten, taki był jak trzeba... w prędkości, popłochu, strachu, pewny jestem, że się ksiądz zmylił, albo czego zapomniał, a wtedy całe śluby za nic! Przytem bez starego obyczaju się pobrali... Kto wie, czy oni aby małżonkami?... mnie się wydaje, że nie!

— Aj! miłościwy panie, co wy też dziś prawicie! — zawołał Wiszan, nie mogąc już pohamować dłużej oburzenia.

Atoli Jaksa nie zmięszał się wcale, tylko jeszcze żywiej, z większym naciskiem mówił:

— Co prawię? Toć słyszysz! A powinieneś i tego miarkować, że ci dobrze życzę, że mi cię żal, iż masz z niczem odejść. Żebyś jeno miał rozum!... Ale słuchaj co ci jeszcze powiem. Nigdyby Śreniawita nie był dostał Bożeny, gdybym nie był przyparty do muru. Ano teraz kwita z nami. Wiesław widział moją dobrą wolę, dałem mu dziewkę, przystałem na ślub prędki. Wszyrsko miał, jak mu się zachciało. Cóżem mógł zrobić więcej?

(Ciąg dalszy nastąpi)

KUCHARKA LITEWSKA.

Zawiera dokładne i jasne przepisy sporządzania

smacznych rozmaitych potraw tanim sposobem.

(Ciąg dalszy.)

Skoro podejdzie wlać kwartę ciepłego mleka, soli dla smaku, mąki kwart 10, mieszać dobrze i wybijać póki ciasto nie będzie gładkie, potem postawić, a jak dobrze podejdzie, robić bułki, niech jeszcze podchodzą na blachach, poczem posmarować jajkiem i wsadzić na godzinę do pieca.

14. Pierogi codzienne.

Proporcya:—Garniec mąki, pół kwaterki drożdży, kwarta mleka, 5 jaj, kwaterka sklarowanego masła, pół szklanki cukru i trochę gorzkich migdałów dla zapachu. Wlać letnie mleko do niecki, posolić, przecedzić drożdże, wsypać tyle mąki, aby łatwo było można rozbić gruzełki, nakryć i postawić, aby podeszło. Skoro podrośnie rozczyn, wybić mocno, wlać żółtka rozbite z cukrem do białości, wsypać utłuczone migdały, piankę ubitą z białek, mieszając za włożeniem każdej ingredyencyi; potem miesić mocno, dosypując tyle mąki, aby ciasto dało się krajać nożem, niezostawując na nim śladów po sobie, a nakoniec wlać masło, wymiesić z niem jeszcze dobrze i zostawić, aby podeszło. Potem robić bułki, kłaść na blachę wysmarowaną masłem i wysypaną mąką, skoro podrosną, posmarować jajem i wsadzić na godzinę do pieca.

15. Bułki codzienne bez jajek.

Garniec mąki pszennej, kwarta letniego mleka. Naprzód wlać do mleka kwaterkę przecedzonych drożdży, posolić, wsypać pół garnca mąki i mieszać ręką, aby gruzoków nie było: włożyć pół funta roztopionego masła, wymieszać dobrze, wsypać cukru tłuczonego kubek i drugie pół garnca mąki i wybijać aż od rąk odstawać zacznie. Natenczas postawić koło pieca, aby ciasto podrosło, wybić drugi raz jeszcze i dać podrość, potem robić bułki, a skoro się na blasze podejmą, posmarować rozbitem jajem i wstawić do pieca.

16. Bułki na śmietance.

Mąki garniec jeden, jaj sześć, kubek topionego masła, kwaterka dobrych drożdży, śmietanki niezbyt gęstej jedną kwartę, wybić mocno i robić bułki jak się ciasto podniesie. Z tejże masy dobre sucharki.

17. Bułki wyborne.

Zagrzać mleka świeżego 2 kwarty, ostudzić, wlać 20 jaj wybitych, wsypać garniec suchej, dobrej mąki, wlać drożdży świeżych półtora kubka, rozmieszać wszystko razem i postawić, aby ciasto podchodziło. Gdy dobrze podejdzie, wybijać mocno, wsypać drugi garniec mąki, jeżeli nie sucha, wziąć więcej, miesić to ciasto, wlać dwa kubki masła, wybijać jeszcze, wsypać funt cukru miałko utłuczonego i przesianego, trochę soli wyrabiać aż od rąk i niecki odstanie. Postawić, aby trochę podeszło, potem robić bułki, kłaść je na blachę ogrzaną i mąką wysypaną, gdy dobrze podejdą na blasze, smarować rozbitem jajkiem i wstawić do gorącego pieca.

18. Plecionki i strucle z makiem, ciastka z kminem czyli Kimmel-kuchen, papatacze czyli brjosze esy i t. p.

Dwie kwarty letniego mleka, trochę soli, półtorej kwaterki drożdży rozbić mocno z mąką na rzadkawą masę, tak aby gruzełek nie było i zostawić ten rozczyn, aby się podniosł. Skoro ciasto z wierzchu popęka, wlać 20 żółtek mocno rozbitych do białości z pół kwartą miałkiego cukru, wyrobić dobrze, wlać pianę ubitą z pozostałych białek, wywyrabiając ciągle i dosypywać po trochu tyle mąki, żeby ciasto dało się krajać nożem niezostawując po nim śladów po sobie. Wlać trzy kwaterki topionego masła, trochę cytrynowej skórki i wyrabiać ciasto dopóty, aż łuskać pod rękami zacznie i zupełnie od rąk i niecki odstawać będzie. Tak wyrobione ciasto zostawić, aby podeszło, a skoro się niecka wypełni, wałkować na stolnicy wałeczki grubsze po środku niż na końcach i splatać we trzy jak kosy; ułożyć na blachy wysmarowane masłem i osypane mąką, a skoro podejdą, smarować rozbitemi jajami, osypać cukrem i cynamonem zmieszanym z drobnemi rodzynkami i podłużnie krojonemi migdałami i wstawić na 3 kwadranse do pieca.

Strucle z makiem robią się z tego samego ciasta, trzeba je tylko rozwałkować na stolnicy, na wielki płaski okrągły placek, nałożyć makiem oparzonym, wyciśniętym z wody, utartym w makotrze i zasłodzonym miodem po połowie z cukrem, oraz zaprawionym dla odoru gorzkiemi utłuczonemi migdałami, zwinąć szczelnie w trąbkę, położyć na blachę, a skoro się podejmie, posmarować jajem i wstawić do pieca na 3 kwadranse.

Ciastka kminowe czyli kimmel-kuchen robią się takze z tegoż ciasta: skoro już się podniesie w niecce, trzeba robić małe bułeczki, układać na blachę, zrobić dołek na środku, wsypać szczyptę kminu, położyć nań pół łyżeczki świeżego masła, posmarować jajem i wstawić na pół godziny do pieca.

Patacze czyli brjosze, które też z tego ciasta się robią, tak się urządzają:— Rozwałkować płaski krążek na stolnicy, posmarować go sklarowanem letniem zupełnie masłem i suto osypać drobnemi rodzynkami zmieszanemi z cukrem i cynamonem. Zwinąć to szczelnie w trąbkę i kroić na kawałki wysokie na 2 lub 3 palce. Ustawić je na blasze krojoną stroną na dno, drugą krojoną (która będzie u góry), oraz boki posmarować jajem i osypać cukrem z cynamonem i wstawić na pół godziny do pieca.

Essy, sucharki i małe *krengielki* osypane siekanemi migdałami z cukrem, też są wyborne z tego ciasta, które bez wielkiego zachodu, na kilka rodzajów do herbaty przerobić można.

19. Strucle zaparzane postne.

Z funta migdałów słodkich i 1/8 funta gorzkich, zrobić migdałowego mleka 2½ kwarty. Mąki suchej dwie dobre kwarty, zaparzyć kwartą wrzącej wody, wymieszać, aby gruzołków nie było i nakryć na kwadrans, aby słodniało. Rozprowadzić wystudzone ciasto orszadą letnią, wlać filiżankę gęstych drożdży, wyrobić dobrze, posypać z wierzchu mąką i postawić, aby podeszło. Skoro mąka się popęka, wsypać łyżeczkę soli i tyleż mąki, aby ciasto było gęste jak na bułki, miesić pół godziny, wsypać miałkiego cukru 2 szklanki, pół funta rodzynków, wyrobić ciasto tak, aby od rąk odstawało, i postawić w cieple aby podeszło Robić bułki wązkie a długie na trzy ćwierci łokcia lub dłuższe, położyć na wysmarowane oliwą i posypane mąką blachy, skoro podejdą, naciąć wzdłuż nożem przez środek, posmarować wodą z miodem, osypać czarnuszką, porozrzynać końce, aby było po dwie nóżki i wsadzić do pieca niezbyt gorącego na godzinę.

20. Strucle postne zawijane z makiem.

Wlać do niecki pół garnca ciepłej (ugotowanej wprzód), wody, wsypać szczyptę soli, wlać półtorej kwaterki przecedzonych gęstych i białych drożdży, wsypać 3 kwarty lub trochę więcej mąki, rozbić, aby grudek nie było, posypać mąką, przykryć i zostawić, aby podeszło. Skoro się mąka popęka, wybijać mocno, wlać kwaterkę oliwy ubitej z półtora kwaterki cukru do białości, włożyć łyżkę dobrego miodu (co wiele kruchości nadaje ciastu), trochę utłuczonych gorzkich migdałów i wyrabiać mocno, podsypując tyle przesianej mąki, aby wymieszane należycie ciasto i podjęte z niecki, dało się kroić nożem, nie zostawując nic śladów na nim po sobie. Miesić to ciasto dopóty, aż łuskać pod rękami zacznie, poczem nakryć i zostawić, aby podeszło. Parę godzin przed zrobieniem ciasta, należy oparzyć wrzątkiem pół garnca szarego maku i przykryć, aby nabrzękł. Skoro nabrzęknie, wodę odcedzić, wycisnąć z niej mak do suchości i wycierać wałkiem w makotrze. Skoro się utrze do połowy, wsypać parę łyżek stołowych miałkiego cukru, włożyć sporą łyżkę miodu, trochę utłuczonych gorzkich migdałów i rozetrzeć to z makiem, aby się cały słodyczą przejął. Gdy ciasto w niecce dobrze podejdzie, wziąć go kawałek, położyć na stolnicy wysypanej mąką i rozwałkować na duży krąg grubości palca, naprowadzić go dość suto makową masą i zwinąć szczelnie w trąbę, podkładając koniec pod spód, aby strucel był gładki i pozorny. Jak się wszystkie strucle porobią, włożyć na wysmarowaną oliwą i osypaną mąką blachę, posmarować sytą miodową wodą, osypać makiem lub krajanemi migdałami i wstawić do pieca na 3 kwadranse.

Z tego ciasta można robić małe nadziewane makiem postne bułeczki.

21. Plecionki postne makowe.

Zrobić pół garnca gęstego makowego mleka, zagrzać, wlać do niecki, wsypać szczyptę soli, wlać półtorej kwaterki przecedzonych białych drożdży, wsypać 3 kwarty mąki, rozbić mocno, aby gruzołków nie było, posypać mąką, nakryć i zostawić, aby podeszło. Skoro ciasto z wierzchu popęka, rozbić je, wsypać kwartę cukru, włożyć łyżkę miodu i dosypywać, wyrabiając ciągle tyle mąki, aby wymieszone do pęcherzów ciasto dało się nożem kroić, nie zostawując śladów na nim. Wsypać kwaterkę lub więcej dobrego szarego maku, wymieszać dobrze i dać podejść. Skoro ciasto wypełni nieckę, wziąć go kawał, rozdzielić na trzy części na stolnicy, zrobić z każdej wałeczek, spleść we trzy jak kosę strucel, uważając aby końce były węższe niż środek, układać na blachę, a skoro podejdą, posmarować wodą, osypać makiem i cukrem i wstawić na pół godziny do pieca.

22. Plecionki lub bułeczki szafranowe postne z rodzynkami.

Kwartę letniej wody, trochę soli, kwaterkę drożdży i półtorej kwarty mąki, rozczynić i wybijać dobrze, aby podeszło. Skoro się podniesie, włożyć kwartę cukru mocno utartego z trzema łyżkami oliwy, wsypać trochę wysuszonego i miałko utłuczonego szafranu; wymieszać, dosypując tyle mąki, aby się dały z tego ciasta wyrabiać bułeczki. Miesić długo aż od rąk odstawać zacznie, wsypać funt wymytych i osuszonych rodzynków, wymieszać, dać podejść, potem robić bułeczki czy plecionki, układać na blachę, osypać cukrem i wstawić do niezbyt gorącego pieca.

23. Bułeczki postne z powidłami lub cebulą.

Wyżej wskazanym sposobem zrobione ciasto, tylko bez szafranu, rozwałkować na stolnicy, wycisnąć okrągłą foremką małe placuszki, nałożyć je powidłami, brzegi ciasta posmarować oliwą, zlepić, aby w pieczeniu się nie otworzyły, ułożyć na blachę, a skoro się podniosą, posmarować wodą i oliwą, osypać cukrem i wstawić do pieca.

Można to samo ciasto robić z cebulowym farszem, trzeba je tylko więcej posolić i nie kłaść do środka cukru, a po rozwałkowaniu i wyciśnięciu małych placuszków, nałożyć cieńko uszatkowaną (jak makaron) cebulą upieczoną, podtuszoną w oliwie, do miękkości z solą i pieczem. Zwinąć potem ciasto jak kołdunki, a skoro się podniosą, posmarować oliwą i upiec.

24. Kołacz migdałowy.

Na funt i ćwierć migdałów słodkich, wziąć 8 łutów gorzkich, jaj sztuk 70, z których 10 tylko z białkami, resztę same żółtka, śmietanki słodkiej dobrej kwaterkę, masła sklarowanego tyleż. Bić jaja w garnku polewanym razem z masłem i śmietanką aż masa białą będzie; migdały zaś obrane z łuski tłuc, i z mąką pszenną (której wziąć 5 kwaterek lekko nasypanych), przecierać i przez półsitek wysiewać póty aż nic krupek migdałowych nie pozostanie, (migdały tłuc z kilku kroplami wody, aby olejku nie wypuściły), wsypać do masy, wlać drożdży dobrych kwaterkę i w niecce mocno wybijać; potem postawić w cieple, by ciasto podeszło, a jak podejdzie, wsypać szczyptę soli, cukru tłuczonego szklanki 3, i postawić wybić znowu żeby podeszło. Później zlać do rondla lub formy kołaczowej niech się ciasto ruszy; nakoniec wsadzić do pieca gorącego jak na babki.

25. Pierog Turecki.

Trzy szklanki żółtek, szklankę śmietanki, pół szklanki gęstych dobrych drożdży, sześć szklanek suchej dobrej mąki wymieszać i wybijać w ciepłem miejscu półtorej godziny. Postawić w cieple, a skoro podejdzie wsypać szklankę miałkiego cukru, łyżeczkę sproszkowanego szafranu, jakich chcąc zapachów, jakoto: muszkatowego kwiatu, lub goździków, wlać spory kieliszek dobrego araku, 2 szklanki sklarowanego masła, zmieszać i znowu wybijać półtory godziny.

Wlać do formy wysmarowanej masłem i wysypanej sucharkiem, a skoro podejdzie 2 razy tyle ile było ciasta wstawić ostrożnie (aby nie strącić), do wypalonego jak na babki pieca na godzinę.

Forma powinna być miedzianna lub z grubego papieru w kształcie pół księżycza, dluga na arkusz papieru, szeroka na ćwiartkę i również wysoka.

Po ostudzeniu pieroga wyjąć z formy, przekroić go na kilka części i przekładać następną masą:

Pokroić drobno figi, daktyle, skórki pomarańczowe smażone, konfitury bez soku, czarne rodzynki, zmieszać—zalać w mosiężnym rondelku szklanką dobrego wina, wcisnąć sok jednej cytryny, wsypać trochę szafranu i usmażyć.

Skoro pierog się przełoży tą masą, ubrać go lukrem z różaną wodą i ozdobić suchemi konfiturami.

b) Mazurki, placki.

1. Mazurki drożdżowe.

Dwie szklanki mleka, tyleż żółtek, tyleż białek na pianę zbitych rozmieszać razem, wsypać trochę mąki, pół kwaterki drożdży, trochę soli i szklankę cukru, wymieszać to mocno i dosypywać tyle mąki, aby ciasto nie było gęściejsze jak na bułki, wlać dwie szklanki sklarowanego masła i wybijać aż od rąk odstanie. Skoro podejdzie rozwałkować cieńko na papier masłem wysmarowany, posmarować rozbitem jajkiem, posypać cukrem z rodzynkami i cynamonem i w piec wstawić.

2. Mazurki kruche drożdżowe.

Garniec mąki, kwartę letniego mleka, kwaterkę gęstych drożdży, żółtek ubitych do białości z funtem cukru 30: zmieszać to wszystko razem, dokładając po trochu kwaterkę świeżego masła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSZUKIWANIA.

Za ogłoszenia pod tą rubryką Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Stanisław Waranowicz, z miasteczka i parafii Radwiliszki, powiatu Szawli, gubernii kowieńskiej, który po przybyciu do Ameryki zamieszkiwał w Chicago, poszukiwany jest przez swą żonę Annę Waranowicz. On sam lub kto inny raczy dać wiadomość o poszukiwanym na ten adres: Mrs Anna Waranowicz, 1 20 E. Fort Ave., Locust Point, Baltimore, Md. 15—41

J. Dausis z Centralia, Pa., poszukuje swej żony Kamili, za pośrednictwem niniejszego ogłoszenia. Opuściła ona dom męża d. 16 września 1899 r. i zabrała ze sobą chłopczyka, któremu na imię Władysław. Poszukiwana ma 5 stóp wysokości, ma twarz białą, włosy rude, a liczy około 27 lat. W ucieczce towarzyszył jej niejaki J. Karpowicz, lat 28, brunet, mający 5 i pół stóp wzrostu. Proszę mi donieść o poszukiwanej pod adresem: John Daius, Bx 14, Centralia, Pa. 15—18.

Jan Plodzicki pochodzący ze Wsi Rupin gm. Baranow gm. Plockiej, jest poszukiwany przez siostrę Marcyanę P. i Jana Leszynskiego w jego własnym interesie. On sam lub kto inny gdyby wiedział miejsce jego pobytu raczy, łaskawie zgłosić się pod poniższym adresem: Jan Leszynski, 115 Salem St., Boston, Mass. 18—19

Wincenty Ganciarz, który przybył podobno do Chicago d. marca b. r. poszukiwany jest przez swego bratanka Jana Ganciarz. Komuby znany był adres poszukiwanego raczy mię o tem powiadomić Jan Ganciarz, Ralhmel, Jefferson Co., Pa.

Organista znający doskonale swój fach, posiadający język polski, litewski, ruski i trochę niemiecki, przybyły z kraju d. 17 kwietnia i nie mający żadnego spotobu do życia, poszukuje posady u Wielebnego Duchowieństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Adres: Kazimierz Jasionik, 130 Arnold St., Woonsacket, R. I. 18—19.

Antoni Miłżejewski, z gubernii Płock, gminy Karwacz, wsi Dobrzankowo, przebywał gdzieś w New Yorku czy w okolicy, poszukiwany jest przez swego szwagra w bardzo ważnym interesie. On sam, lub który o nim wiedział, raczy mi donieść pod adresem: Konstanty Bochiński, Bx 6, Wall, Allegheny Co., Pa.

Józef Sroka, rodem z Lisiej Góry, i Wojciech Shebowski rodem ze Śmigowa, obaj z Galicyi, raczą się zgłosić pod poniższym adresem: Wojciech Shebowski, Columbus, Nebr.

Kawaler średnich lat, mający swój byznes i parę tysięcy kapitału, poszukuje towarzyszki życia, panny lub wdowy, liczącej najwyżej lat 35, charakteru łagodnego i dobrze wychowanej. Fotografię wraz z listem przysłać należy: Mr. Fr. Gablin, 391 W. 25th st., Chicago, Ill. 17—19

Leon Klajda, którego rodzice pomarli przed piętnastu laty w Paris, Huron Co., Mich., a który wzięty był do zakładu wychowawczego w Manitowoc, a ztamtąd miał być wydany jakimś ludziom na farmy, jest poszukiwany przez Stanisława Klajdę. Jeżeliby ktoś z rodaków wiedział o nim, albo on sam, raczy się zgłosić pod adresem: M. Bukowski, Elkton, Huron Co., Mich.

Anna Dziubas, z ojca Gał., rodem z Galicyi, wsi Białki, powiatu Nowytarg, która trzy i pół roku temu opuściła gospodarstwo w starym kraju i przybyła do Ameryki i czas jakiś przebywała z mężem, poszukiwana jest przez tegoż. Odjechała ona za pracą i początkowo pisywała, ale od czterech miesięcy żadnej o niej wiadomości nie ma. Poszukiwana ma 5 stóp wzrostu, twarz ma czerwoną, okrągłą, z lewej strony szyi ma promień blond włosów. Ktoby z rodaków mógł mi udzielić wiadomości o poszukiwanej, raczy pisać pod adresem: Józef Dziubas, Carbondale, Lackawanna Co., Pa.

Jan Uszyński, rodem Nowogrodu, gubernii łomżyńskiej, zamieszkały podobno we Filadelfii, poszukiwany jest przez swego kolegę, Stanisława Plon. Proszę pisać pod adresem: Stan. Ploon, 166 Hartford ave., Olneyville, R. I.

Bronisława Borowska, ze wsi Cienkowo, gminy Kikół, powiatu Lipnowskiego, gub. Płockiej, z domu Krzemińska, poszukiwana jest przez swą cioteczną siostrę, Balbinę Zarębską. Proszę pisać pod adresem: Aleksander Jaftok, 227 Plymouth st., Brooklyn, N. Y.

Józef Szydłowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii łomżyńskiej, przebywający w Ameryce od trzech lat, a ostatnio w Gardner, Mass., poszukiwany jest przez swych znajomych w Gardner. Raczy się do nich zgłosić.

☞ Stanisław Hycha, w La Porte, Ind. raczy się zgłosić na tamtejszą pocztę po odbior paczki książek.

CHICAGO.

— **Ostatniemi czasy bardzo** często zdarzają się wypadki zawalania się domów, a to głównie w śródmieściu, gdzie zwłaszcza w żydowskiej i murzyńskiej dzielnicy najwięcej ruder stoi. W zeszły piątek znowu zdarzył się wypadek zawalenia się domu przy ul. State blisko 17ej. Słupy, na których budynek stał, były spruchniałe i wskutek tego cały budynek opadł o 5 stóp. W gruzach znaleziono 7 osób dosyć mocno uszkodzonych. Wobec takich wypadków, bardzo rozumnem jest rozporządzenie komisyi budownictwa, żeby wszystkie budynki niebezpieczne rozbierano.

— **Z Los Angeles, Cal.**, nadchodzi wiadomość o śmierci pani Susan Winans, która znaną była pierwszym chicagoskim osadnikom. Staruszka, licząca 88 lat, umarła w Santa Ana. Urodziła się ona we Fort Dearborn, dzisiejszem Chicago, i była pierwszem dziecięciem urodzonem tutaj z białych rodziców, a jedyną osobą, która ocalała po strasznej rzezi, dokonanej przez Indyan szczepu Patawattomie.

— **Na formalny skład** hurtowny towarów natrafiła policya w zeszły piątek, aresztując niejaką Morris, żonę notowanego rabusia. Aresztowana wskazała policyi skrytkę rzeczy kradzionych przy Campbell ave. Oprócz sześciu rabusiów pol cya zabrała stamtąd 10 bicyklów, 100 firanek, 25 paltotów, 25 sukien, 10 obrazów itp. rzeczy, przedstawlających wartość około półczwarta tysiąca dolarów.

— **Frank Meyers byłby** może dorobił się milionów, gdyby nie to, że niecna jego robota wydała się przedwcześnie. Meyers trudnił się nie czem innem jak podpalaniem domów, a za to dostawał pewną sumę pieniędzy. Z kilku innymi złoczyńcami utworzył on syndykat podpalaczy, ale w końcu wyśledzony został i przyaresztowany. Jako wspólników jego aresztowano niejakiego E. Rittera i Alfonsa Hajek, stróża szkoły czeskiej. Przypuszczają, że złoczyńcy ci są winnymi około trzydziestu pożarów, które roku ubiegłego na południowej stronie miasta się wydarzyły. Ostatnimi czasy spalili oni szkołę czeską przy 48ej ulicy i Goodspeed.

— **Projekt utworzenia** linii parowców przewozowych z Chicago do Europy, znowu odżył. Tym razem projektowaną jest linia od Chicago do Liverpool, a okręty przewozić mają nie samo zboże, jak początkowo mniemano, ale także i mięsa wędzone i konserwowane, oraz różne inne produkty. Podróż od Chicago do Liverpool trwałaby od ośmnastu do dwudziestu dni.

— **Teodor C. Button,** z Austin, cierpiał od dłuższego czasu na zęby. Przybył więc do Chicago i tutaj kazał sobie wyrwać aż siedm zębów jeden po drugim. O ile to była przyjemna rzecz nie wiemy, stało się jednakże, że od tego czasu Button dostał rozdrażnienia nerwowego, poczem słabł z dniem każdym, i po tygodniu umarł.

— **Formalina, używana** przez tutejszych lekarzy jako środek dezynfekcyjny została uznaną za szkodliwą dla zdrowia ludzkiego. Wszędzie gdziekolwiek środka tego używano, ludzie cierpieli potem na choroby kanałów odchodowych, a w ostatnich dniach zdarzył się nawet wypadek, że dr. Canlon dostał chwilowego pomieszania zmysłów. Dr. Reynolds jednakże obstaje za dalszem używaniem tego środka.

— **Syn pułkownika Z.** Milkowskiego, bawiący w Chicago, otrzymał wiadomość od swego ojca, że czcigodny pułkownik przybędzie do Ameryki w początku czerwca w towarzystwie znanego tu dr. Lewakowskiego i swego zięcia p. Gawrońskiego, znanego w literaturze polskiej pod pseudonimem "Rawita".

— **H. C. Boster, superintendent** firmy Baker Vawter Printing Co. p. n. 102—1108 Mariana st., zastrzelił w zeszłą środę niejakiego P. Millera, który wraz z kilku strajkierami napadł na Bastera i robotników nieunijnych. Basterowi nic się nie stanie, gdyż strzelając, działał w obronie własnego życia.

— **Donosiliśmy już dawniej** o projekcie zbudowania wielkiego magazynu kolejowego i dworca frachtowego na zachodniej stronie miasta. Obecnie dowiadujemy się, że projekt ten jest już niemal rzeczą postanowioną. Nowojorscy millionerzy i właściciele tutejszych kolei żelaznych, przedstawiający kapiptał $40,000,000, czynią starania o inkorporacyę towarzystwa, które zajmie się wybudowaniem w Chicago największego na świecie magazynu kolejowego i dworca. Towarzystwo ma nosić nazwę "Chicago Transfer and Clearing Co.," a gmachy jego staną na tak zwanym "Stickney Tract.," niedaleko Lyons.

— **Powstało w Chicago** nowe towarzystwo akcyjne p. n. "Hub Motor Co.," mające 1 milion dolarów kapitału zakładowego. Towarzystwo to zamierza wprowadzić w użycie omnibusy samochodowe, kursujące pomiędzy śródmieściem a parkami. Podróż kosztować będzie tylko 5 centów w jedną stronę.

— **W teatrze "Academy"** grają sztukę "Quo Vadis", przeróbkę z powieści Sienkiewicza tego samego tytułu. Jest to już trzecia sztuka pod tym tytułem grana w Chicago, a każda jest odmienną w przeróbce.

— **Timothy S. O'Connell**, sierżant ze stacyi policyjnej w Woodlawn zastrzelony został w niedzielę w nocy na wiadukcie 18ej ulicy. Dotychczas aresztowano sześciu ludzi podejrzanych o spełnienie zbrodni, ale wszyscy wypierają się z czynionego im zarzutu.

— **Wielki browar czeski** "Atlas Brewing Co." przy Blue Island ave. spalił się w poniedziałek rano. Szkody wynoszą ćwierć miliona dolarów.

†

Krewnym i znajomym donoszę, że mój najukochańszy mąż

WOJCIECH CIESIELSKI

pożegnał się z tym światem, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w poniedziałek, d. 7. kwietnia b. r. przeżywszy 35 lat.

W smutku pogrążeni
Maryanna, żona
Córki: Józefa i Maryanna
Władysław Trukowski, zięć.

W SPRAWIE SPADKU
600 rubli w Ojczyźnie,

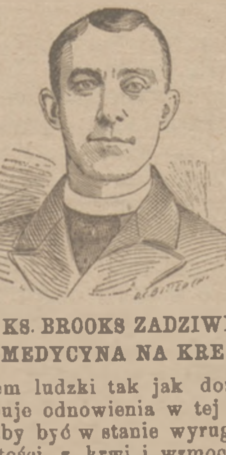
poszukuje się braci Jakóba i Franciszka Kilanowskich. Jakób jakie 18 lat temu zamieszkiwał w Milwaukee, Wis., a Franciszek 12 lat temu przebywał w Kanadzie, potem wstąpił do wojska amerykańskiego. Jest przeszło 6 lat jak zaprzestali pisać do starego kraju i od tego czasu nie ma o nich żadnej wieści. Kto o nich wie, lub oni sami, raczą się zgłosić do Kantoru Polskiego

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 2 Maja, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 3 czerwona	67½—69
" 3 twarda	62½—63½
Latowa No. 3	63½—63½
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	39—39½
No. 3 żółta	38½—39
No. 4	35½—37
Owies, buszel	
No. 2 biały	27—27½
No. 4. biały	24½—25
Żyto, buszel	
Majowe	53¾—53½
No. 2.	—55
Jęczmień	38—44
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.26—1.26½
Tymotka	2.25—2.35
Koniczyna	—7.00
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Majowa	9.35, 9.34, 9.36
Czerwcowa	9.32, 9.30, 9.33
Lipcowa	9.30, 9.30, 9.32
Sierpniowa	9.16, 9.16, 9.19
Wrześniowa	8.40, 8.40 ,8.41
Październik	8.07, 8.67, 8.05
Listopadowa	8.01, 8.01, 8.01
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	14.50,—15.00
No. 1	13.50—14 00
No. 2	12.00—13.00
No. 3	10.00—11.00
Choice prairie	9.50—10.50
No. 1	7.00—9.00
No. 2	6.00—8.00
No. 3	5.50—6.00
No. 4	5.00—5.50
Ospa	13.50
Słoma:	
Zytnia	7.75—8.25
Pszeniczna i owsiana	5.25—5.50
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.60—3.70
Spring patents	3.30—3.50
Piekarska, worek 196 ft.	2.20—2.45
Żytnia miech	2.40—2.70
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.00—3.00
Jabłka, Baldwin	—4.25
Mieszane	3.00—3.25
Banany	75—1.50
Pomarańcze,	2.25—2.50
Kalifornijskie	2.50—3.50
Ryby:	
Black Bass funt.	—12
Szczupaki	7—8
Pickerel	6—7
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10
Pstrągi	16—18
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.750 funtów	5.65—5.80
Drób żywy:	
Indyki	—7½
Kury funt	—9
Kaczki	—10
Gęsi	5.00—5 50
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8—8½
No. 2, " "	7—7½
Skóry:	
Zielone, solone No. 1	—8
No. 2	—7
Cielęce	—12
No. 2	—10½
Wieprzowina,	12.50—12.55
Smalec,	6 95—6.97½
Żeberka,	6.75—7.00
Swinie, 100 funtów:	5.50—5.60
Wyborne	5.35—5.50
Zwyczajne	5.52—5.45
Asortowane, 150 do 200 funtów	5.37½—5.43
Biedne	3.50—4.30
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	6.05—6.40
Roczniaki	6 30—6.50
Jagnięta zwyczajne	5.80—6.25
Wyborne jagnięta	7.00—7.30
Ser: Young America	11½
Twins	12½—12½
Brick	—10½
Szwajcarski	12½—12¾
Limburger	9¾—10
Bob i groch, buszel:	
Nowy	2.16—2.18
BrownSwedish	—2.25
Czerwony	2.00—2.05
Creamery, funt.	—17½
Dairy	—15½
Packing	—12
Łój, funt	5
No 2	4½
Jaja, tuzin	—11½
Jarzyny:	
Kalafiory	2.00—2.50
Selery pudło	40—60
Cebula pudło	40—50
Ogórki, tuzin	90—100
Kapusta baryłka	5.00—5.50
Sałata, case	—50
Rzodkiewki za tuzin	20—50
Pomidory	1.50—2.50
Woły Wyborne, 1.400 do 1.600 funtów	5.60—5.80
Dobre	4 95—5.20
Zwyczajne	4.55—4.90
Texaskie byki	4.50—5.30
Dobre krowy	3.75—3 60
Cielęta	5.50—6.60



WIEL. KS. BROOKS ZADZIWIAJĄCA MEDYCYNA NA KREW.

System ludzki tak jak domowy potrzebuje odnowienia w tej porze roku, aby być w stanie wyrugować nieczystości z krwi i wzmocnić i zabezpieczyć ją przeciw chorobom w ciągu roku. W ostatnich pięciu latach w każdej próbie uczynionej z Wiel. ks. Brooks lekarstwem łatwo można wykazać jego wyższość nad wszystkie inne lekarstwa na krew. Nie robi to różnicy czy choroba jest zastarzała lub długotrwała. Jeżeli jaki inny traktament lub lekarstwa zawiodły, moje lekarstwa zawsze prędko dosięgną i wyleczą każdą chorobę, w której krew ma jakąkolwiek styczność.

Każdy kto miał doświadczenia z chorobami krwi wie, że żadna inna choroba nie jest tak ciężką do wyleczenia. Bardzo mało lekarstw zapewniają wyleczenie tak ciężkich i starych chorób krwi, jakie lekarstwa Wiel. ks. Brooksa leczą, i żadne inne nie mogą wykazać się tak niezaprzeczonymi świadectwami zasługi.

Moje lekarstwo nie jest jedynie na wzmocnienie, ale jest środkiem leczniczym. Dochodzi ono do siedliska każdej choroby krwi, dostaje się do samego siedliska najgorszych chorób i wyrzuca truciznę z systemu. Nie działa ono jak inne lekarstwa, które osuszają truciznę i ukrywają takową czasowo, aby później wyrzuciła się daleko gwałtowniej niż poprzednie. Moje lekarstwo wyrzuca najmniejszy ślad zakażenia i uwalnia od niego system na zawsze.

Pittsburg, Pa., 9 kwietnia, 1900.
Dziękuję Ci bardzo pięknie Wiel. ks. Brooks za twoje lekarstwa, które w przeciągu jednego miesiąca mnie wyleczyły, tak, że teraz jestem zupełnie zdrowy. Udawałem się po radę do różnych doktorów i używałem rozmaitych lekarstw, ale żadne nie mogły mi pomódz i przeszło rok cierpiałem bardzo wiele na niestrawność, ale po użyciu czterech butelek waszego lekarstwa Wiel. księże Brooks, zostałem wyleczony. Posełam cztery marki i proszę o przysłanie obrazu na pamiątkę.
Z szacunkiem
F. MIECKOWSKI,
2219 Tustin St.

Oil City, Pa.
Piszę do Ciebie Wiel. księże Brooks, że otrzymałem Twoje lekarstwo za co Ci serdecznie dziękuję, gdyż ono pomogło mi bardzo wiele. Nim zacząłem używać Waszych lekarstw, cierpiałem parę lat na reumatyzm, przyczem ból miałem straszny, ale teraz jestem zupełnie wyleczony.
WINCENTY FORNAL,
49 Emlar st.

Wilkes Barre, Pa., 3 marca, 1900.
Wiel. ks. Brooks:
Już trzy miesiące upłynęło, jak otrzymałem Wasze lekarstwo. Nie mogłem jeść ani spać, a mój żołądek był w bardzo złym stanie przez kilka miesięcy. Odkąd zacząłem używać lekarstwo z ostatniego obstalunku, jestem całkiem zdrowy i życzyłbym każdemu choremu, aby dostał Wasze lekarstwo i został wyleczony.
WAL. MAZURKIEWICZ,
3 Brookside st.

SPECYALNA OFERTA NA 30 DNI TYLKO.

Przez następne trzydzieści dni dawać będziemy nasz 7 dolarowy obstalunek za $5.00. Pamiętajcie na 30 dni tylko. Nie ma mniejszych obstalunków jak po $5.00. Warunki: Gotówka naprzód przez list registrowany lub pocztowy money order.

WIEL KS. BROOKS CO.,
6905 So. Halsted st.
Chicago, Ill.

